Cena 2 złote

Dziś 6 stron



GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 152 | Częstochowa, niedziela 30 czerwca 1946 r. | Rok II.

Traktaty pokojowe
z państwami naddunajskimi

PARYŻ (PAP). — W czwartek ministrowie spraw zagranicznych rozważali 4 mniejsze punkty traktatu rumuńskiego i nie doszli do ostatecznego rozwiązania. Były to następujące zagadnienia, żegluga na Dunaju, zwrot własności Narodów Zjednoczonych, klauzula ekonomiczna, dotycząca zagrabionego lotnictwa w Rumunii i klauzula, dotycząca przedwojennych konwencji wielostronnych w sprawie lotnictwa i żeglugi. Pod koniec posiedzenia Minister Mołotow oświadczył, że ukończył badanie problemu Dodekanezu i jest gotów zgodzić się na zwrot wysp Dodekanezu Grecji pod warunkiem, że wyspy te zostaną zdemilitaryzowane. Propozycje Mołotowa zostały przyjęte jednogłośnie. Po dyskusji nad traktatem rumuńskim i bułgarskim Mołotow wprowadził do dyskusji zagadnienie francusko-włoskie i powiedział, że gotów zgodzić się na żądania francuskie do Mont Cenie oraz Tonga i Briga.

Ministrowie spraw zagranicznych postanowili zmniejszyć flotę bułgarską do ilości 7250 ton a personel do 3100. Postanowiono, że mienie rumuńskie na terytoriach Narodów Zjednoczonych będzie zużytkowane na zaspokojenie pretensji tych narodów w stosunku do Rumunii.
tek o godz. 16-tej, aby obradować w dal-

Ministrowie spotykają się znowu w piąszym ciągu nad zagadnieniami, które jeszcze nie zostały rozwiązane.

W czwartek popołudniu minister Mołotow oświadczył przybyłym ministrom, że gotów jest przyjąć propozycje Bevina, ażeby mocarstwa Wielkiej Czwórki podpisały deklarację w sprawie wolnej żeglugi na Dunaju. Mołotow podkreślił jednak, że uważa iż zdanie: „Na podstawie całkowitej równości" należałoby w tekście usunąć, ponieważ oznacza ono wkroczenie w prawa państw naddunajskich. Bevin i Byrnes nie zgodzili się na tę poprawkę i kwestia pozostała w zawieszeniu.

Podczas dyskusji nad poprawą klauzuli w traktacie pokojowym z Rumunią i w sprawie jednakowego traktowania zagranicznych cywilnych linij lotniczych Mołotow stwierdził, że taka klauzula byłaby wkroczeniem w prawa suwerenne Rumunii.

Minister Bevin podniósł kwestię włączenia do traktatu Rumunii klauzuli, przewidującej wprowadzenium w życie przedwojennych wielostronnych konwencji, dotyczących cywilnej żeglugi powietrznej. Byrnes Mołotow i Bidault uznali to za zbyteczne. Na zakończenie obrad postanowiono, że ministrowie przejdą do rozważań nad sprawą kolonii włoskich. Specjalna komisja, opracowująca to zagadnienie zebrała się w piątek rano mimo, że sprawa Triestu stanęła na martwym punkcie, po opracowaniu propozycji ministra Mołotowa w sprawie kondominium jugosłowiańsko-włoskiego. W czwartek wieczorem w kołach konferencji zapanowała w tej sprawie nieoczekiwany optymizm. Senator Vandenberg delegat Stanów Zjednoczonych opuszczając pałac luksemburski oświadczył z uśmiechem: „Czuję, że mogę zacząć pakować się."

*

WIEDEŃ. 29. 6. — W dniu wczorajszym został doręczony kanclerzowi Figlowi tekst nowego układu sprzymierzonych w sprawie Austrii. Na mocy tego układu zostaje przywrócona w pełni władza rządu austriackiego. Austrii zostaje dana możność nawiązania stosunków z Narodami Zjednoczonymi.

Tak będzie wyglądać karta do głosowania

Załącznik do ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego (poz. 105)

Karta do głosowania ludowego

a) czy jesteś za zniesieniem Senatu? **TAK**

b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? **TAK**

c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej? **TAK**

Pouczenie dla głosującego

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź „tak" lub „nie".
Zamiast wyrazu „tak" możesz postawić krzyżyk lub krzyżyki. Zamiast wyrazu „nie" możesz postawić kreskę.
Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji.

miejsce pieczęci

Sprawy głosowania ludowego

Podaje się do publicznej wiadomości, co następuje:

1. Prezydium Krajowej Rady Narodowej zmieniło ustęp 3 w art. 22 ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego w tym sensie, że głosowanie ludowe w dniu 30 czerwca b. r. rozpocznie się o godz. 7-ej rano i będzie trwało bez przerwy do godz. 21-ej (9-ej wieczorem).
2. Dla uniknięcia natłoku w lokalach głosowania w poszczególnych Obwodach w godzinach popołudniowych i wieczorowych wzywa się ludność, ażeby głosowała od samego rana. — Leży to w interesie samej ludności, która uniknie w ten sposób stłoczenia w późniejszych godzinach głosowania.
3. Wzywa się właścicieli i administratorów domów do wywieszenia flag już przed godziną 18-tą dnia 29-go czerwca b. r.
4. W dniu 29 czerwca b. r. o godz 19-ej odbędzie się capstrzyk organizacyj.
5. Apeluje się do ludności, ażeby w interesie własnym i dla usprawnienia czynności Komisyj Obwodowych Głosowania Ludowego w dniu 30-ym czerwca b. r. podczas głosowania sprawdziła w dniu 29 czerwca spisy uprawnionych do głosowania i zanotowała numery porządkowe tych spisów, pod którymi dana osoba w spisach figuruje, zaś w dniu 30 czerwca przy głosowaniu podawała zanotowane numery Komisji Obwodowej Głosowania Ludowego.

W ten sposób odszukiwanie nazwisk wyborców w spisach uprawnionych do głosowania będzie mogło odbywać się szybko.

W dniu 29 czerwca b. r. spisy uprawnionych do głosowania będą wyłożone w godzinach od 14-ej do 19-ej.

Zarząd Miejski.

Częstochowa, dnia 28 czerwca 1946 r.

Po oświadczeniu ministrów Minca i Sztachelskiego
na temat inicjatywy prywatnej i zniesienia świadczeń

Zniesienie świadczeń rzeczowych wprowadziło gospodarkę przemysłowo-rolną, a szczególnie rozdzielnictwo produktów, na nową drogę.

Rząd, jak to sam podkreślał już od początku stosowania świadczeń rzeczowych, był do nich ustosunkowany niechętnie — była to jedynie konieczność gospodarcza. Trzeba zdać sobie sprawę z istnienia olbrzymiego aparatu świadczeń rzeczowych, pochłoniętego wymianą między miastem. a wsią, aby zrozumieć, że przejście do nowego systemu — nie jest łatwe. Trudno przewidzieć w tej chwili, jak będzie wyglądało w szczegółach przyszłe rozdzielnictwo. — Jedno jest jasne: **przydziały żywnościowe będą wydawane po cenach sztywnych, świadczenia rzeczowe po cenach sztywnych są zniesione.** Możemy stwierdzić z pewnością: rząd nie wprowadzi żadnych świadczeń pod jakąkolwiek formą. A tym byłby monopol skupu zboża, o którego projektowaniu krążą pogłoski. Pogłoski te są fałszywe, jak to stwierdził w swym oficjalnym oświadczeniu min. Sztachelski. **Skup zboża, według ostatniej uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, będzie dokonywany przez istniejącą sieć handlową po cenach rynkowych.** W praktyce, jak to możemy przewidywać, opierając się na znajomości dotychczasowej linii rządu i pewnych ogólnych doświadczeniach ekonomicznych, może to wyglądać następująco: rolnik, otrzymując za swe towary ceny rynkowe, będzie kupował towary przemysłowe po tychże cenach, robotnik natomiast otrzyma produkty rolne po cenach sztywnych. Państwo, otrzymując z rąk robotnika towary przemysłowe, będzie zarabiało na ich sprzedaży, zarobek ten obracając w części na przydziały żywnościowe.

Intencja rządu idzie wyraźnie w kierunku poparcia interesów inicjatywy prywatnej, tak w tej dziedzinie, jak i w dziedzinie przemysłu i rzemiosła.

Zapowiedź przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ustala ogólną linię postepowania idącą tak daleko, że **rząd zwalczać będzie wszelkie samowolne wystąpienia organów administracyjnych, mające na celu krępowanie rozwoju prywatnego przemysłu i rzemiosła.** Poprzez popieranie przemysłu prywatnego i rzemiosła rząd spodziewa się podwyższenia jakości produkcji celem częściowego jej przeznaczenia na rentowny eksport.

Ukoronowaniem wysiłków rządu idących w kierunku popierania rozwoju inicjatywy prywatnej jest fakt, że zdecydował się on na sprzedaż niektórych zakładów poniemieckich na Ziemiach Zachodnich — przedsiębiorcom prywatnym. Zdając sobie sprawę z roli, jaką odgrywa inicjatywa prywatna w rozwoju zdrowej gospodarki społecznej, rząd idzie w kierunku przyznawania pomocy finansowej chałupnictwu i rzemiosłu.

Skąd więc szerzone pogłoski o nieprzychylnym stosunku do inicjatywy prywatnej? Może stąd, że taki stan rzeczy byłby na rękę pewnym elementom, którym nie tylko chodzi o samą inicjatywę prywatną, ile o wywołanie paniki i nieprzychylnego nastroju dla rządu. H. S.

W historycznym dniu

Wyniki głosowania ludowego mają stwierdzić, że koszmarne lata okupacji przekonały i nauczyły nas wymową przeogromnych cierpień, krwi męczeńsko wylanej przez naszych najlepszych i niezliczonych mogił zamordowanych przez okupanta oraz wymową Majdanka, Oświęcimia i dziesiątków innych obozów koncentracyjnych, że przyszłość Polski leży w jedności, zespoleniu i scementowaniu wewnętrznym całego Narodu.

Wyniki głosowania ludowego mają udowodnić narodom i państwom z nami sprzymierzonym, że mają w nas sojusznika silnego spoistością wewnętrzną, który właśnie z racji tej spoistości posiada skrupulatnie ważoną w stosunkach międzynarodowych wartość i ciężar gatunkowy i, że przeto można na niego liczyć.

Wyniki głosowania ludowego mają przekonać zagranicę, że nikt nie może budować swoich planów na dziś i jutro na naszej słabości, która dla narodu jest zawsze skutkiem tarć, rozdźwięków i politycznych walk wewnętrznych, bośmy silni jednością i zespoleni wokół Rządu Jedności Narodowej.

Dlatego odpowiemy na wszystkie pytania trzykrotnym „TAK".

Już jutro, dnia 30 czerwca, poprzez udział w głosowaniu ludowym damy dowód naszej dojrzałości społecznej i obywatelskiej.

Zważywszy więc obiektywnie, że tylko Rząd Jedności Narodowej w ciężkich warunkach powojennych mógł i zdołał opanować sytuację na odcinku naszego życia gospodarczego, wypracował i realizuje konsekwentnie właściwą i jedynie możliwą dla Polski politykę zagraniczną, że stworzył daleko lepsze niż rządy innych państw warunki bytowania codziennego pod względem aprowizacyjnym, że w bilansie jego osiągnięć dotychczasowych widnieją duże pozycje w dziedzinie szkolnictwa, opieki społecznej, lecznictwa społecznego i innych, stwierdzimy swoje do niego zaufanie przez trzykrotną odpowiedź „TAK" na pytania głosowania ludowego.

Zatem w dniu 30 czerwca pójdziemy gromadnie do urn głosowania ludowego i będziemy głosowali tak, jak tego wymagają od nas względy słuszności i najwyższe dobro moralne i materialne każdego Polaka — dobro Państwa.

Tylko trzykrotne „TAK" — odpowiada dobru Państwa.

AMBASADOR LANGE W DRODZE DO POLSKI

NOWY JORK (PAP). — Dr. Lange, delegat Polski do Rady Bezpieczeństwa i komisji atomowej ONZ oraz ambasador w Waszyngtonie, opuścił Nowy Jork, udając się w podróż służbową przez Paryż do Warszawy. Podróż ta pozostaje w związku z dotychczasowym pobytem w Radzie Bezpieczeństwa oraz dotyczy utworzenia stałej polskiej delegacji przy ONZ. Podczas nieobecności ambasadora Lange w Waszyngtonie kierownictwo ambasady objął chargé d'affaires minister pełnomocny dr. Stefan Litauer.

DECYZJA KONGRESU SŁOWIAŃSKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK (PAP). — Amerykański kongres słowiański zawiadomił, że dnia 30 września odbędzie się trzeci zjazd ogólnokrajowy w Nowym Jorku. Celem zjazdu jest zmobilizowanie opinii publicznej na rzecz demokratycznej polityki zagranicznej, przyśpieszenie pomocy żywnościowej dla krajów wyzwolonych i poparcie postępowych kandydatów w wyborach do kongresu w listopadzie b. r.

IZBA LORDÓW HAMUJE PRACE RZĄDU BRYTYJSKIEGO

LONDYN (PAP). — Rząd brytyjski odniósł w czwartek porażkę w Izbie Lordów, po raz trzeci w okresie obecnej sesji parlamentarnej. Konserwatyści, którzy mają znaczną większość w Izbie wyższej, głosowali przeciwko rządowej polityce rolniczej. Stosunek głosowania wyniósł 43 głosy przeciw 12. Prawdopodobnie porażka dotyczy poprawek do ustawy o unarodowieniu przemysłu węglowego oraz nowego projektu, który daje rządowi prawo kontrolowania instytucji. Ostatnia porażka nie ma znaczenia konstytucyjnego, wskazuje jednak na wzmożenie gotowości partii konserwatywnej w Izbie Lordów do przeciwstawienia się polityce rządowej.

Głosujemy 30.VI. od godz. 7-ej rano

PSL-owskie „nie" szkodzi masom ludowym

(SAP) Wszystkie stronnictwa polityczne zgodziły się wziąć czynny udział w głosowaniu ludowym (referendum) i zgodziły się na pytanie drugie i trzecie odpowiedzieć „Tak"!

Przez odpowiedź „Tak"! na drugie pytanie dają one wyraz przekonaniu, że utrwalenie w Polsce ustroju wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie gospodarki narodowej jest jedyną drogą rozwoju Polski. Podobnie na trzecie pytanie, dotyczące naszych granic zachodnich na Odrze i Nisie — wszystkie stronnictwa polityczne, przeczuwające jednomyślną wolę narodu — polecają swym członkom i sympatykom głosować „Tak"!

Głosując „Tak" na trzecie pytanie, stwierdzamy, że granice Polski są nietykalne i nie mogą być przedmiotem żadnych targów, a to dlatego że terytorium, które posiadamy teraz, jest dla nas kwestią życia. Widzimy więc, że wszystkie polskie stronnictwa polityczne są zgodne w poparciu rządu na odcinku polityki zagranicznej i w zasadniczych posunięciach polityki wewnętrznej — głosując na drugie i trzecie pytanie „Tak"!

Dlaczego żądamy skasowania senatu

Narodowi Polskiemu potrzebna jest teraz solidarność i jedność więcej, niż kiedykolwiek. Solidarność i jedność obywateli wyrazić się winny przede wszystkim w tym wielkim akcie, jakim jest głosowanie ludowe. Wymagają tego w równym stopniu nasze potrzeby odbudowy, jak też sytuacja międzynarodowa, zwłaszcza, że zbliża się konferencja pokojowa. Niestety w sprawie pierwszego pytania nie ma potrzebnej nam jednomyślności.

PSL stwierdza, że zasadniczo będąc przeciwne istnieniu senatu, jednak nawołuje do głosowania za utrzymaniem tej przeżytej w nowoczesnym ustroju — instytucji Nie może się dziś PSL jawnie wyprzeć swych dawnych ideałów, wspólnie prowadzonej z socjalistami i demokratami walki w Sejmie Konstytucyjnym o niedopuszczenie do wprowadzenia w Polsce senatu.

Przywódcy PSL, doskonale zdają sobie sprawę z tego, że w interesie narodu leży zniesienie senatu. Wysuwali ten pogląd poprzez 25 lat — od czasu burzliwych posiedzeń Sejmu Konstytucyjnego, gdzieśmy wspólnie walczyli z ówczesną reakcją — zgrupowaną w endecji i innych ugrupowaniach prawicowych, poprzez rządy sanacji, aż nawet do czasów emigracji, gdzie przecież p. Mikołajczyk uznał za wystarczające jednoizbowe przedstawicielstwo narodu.

PSL nawołuje do głosowania za senatem nie ze względów zasadniczych, lecz jak przyznaje się cynicznie organ PSL „Gazeta Ludowa", aby wyrazić swój opozycyjny stosunek do Rządu — do Rządu, w którym zasiadają przedstawiciele tego stronnictwa w charakterze wicepremiera i dwóch ministrów.

Veto p. Mikołaczyka — wodą na młyn reakcji

Czy to wymaga komentarzy. Mówi się, że senat jest niepotrzebny, a każe się głosować za jego utrzymaniem. Decyzję w tak ważnej sprawie, decyzję, która kładzie podwaliny pod ustrój naszego państwa — może na wiele lat, uzależnia się od chwilowej gry politycznej, od doraźnych potrzeb walki o fotele i mandaty.

Nie trzeba przypominać najsmutniejszych i najtragiczniejszych zarazem kart naszej szlacheckiej historii. Tak — szlacheckiej — bo taką niestety była historia naszego narodu, a wichrzycielstwo, prywata, zjazdy, konfederacje, przeciw królowi, veta — sprowadziły upadek Polski. Takie veto Sicińskiego chce przywrócić dzisiejszej Polsce p. Mikołajczyk, krzycząc na pierwsze pytanie „Nie". Krzyczałby tak, gdyby chodziło czy należy odbudować Warszawę, lub polonizować Ziemie Zachodnie, gdyż chodziłoby mu o to, aby gdzieś to swoje „Nie" powiedzieć.

Jakie to veto przyniesie konsekwencje, to jest nie ważne. Ale i w szeregach PSL dla szczerych działaczy, dobrych patriotów jasnym się stało, że stanowisko naczelnych władz partyjnych jest przeciw interesom narodu. Wyrazem tych poglądów jest burzliwy przebieg posiedzenia Rady Naczelnej PSL. na której znaleźli się tacy, którzy głosowali za zniesieniem senatu i potem publicznie ogłosili swe poglądy w „Nowym Wyzwoleniu".

Tej swobody myśli nie dopuściło PSL i usunęło z swego grona b. min. Bertolda, członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, Tadeusza Reka, członka NKW i zastępcę Nacz. Sekretarza PSL, Bronisława Drzewieckiego, członka Rady Nacz. PSL i Michała Rękasa — członka Rady Nacz. i zast. czł. NKW. PSL.

Ci mieli odwagę przeciwstawić się grze partyjnych interesów i iść po drodze dobra narodu.

Senat — hamulcem postępu i spokoju wewnętrznego

Kto jest w stanie pojąć, dlaczego poleca się głosować za utrzymaniem senatu.

A więc przede wszystkim zważmy i wyobraźmy sobie, jakie byłyby skutki wybrania senatu.

Po pierwsze: Będziemy zmuszeni przeprowadzić dwukrotne wybory: raz do sejmu, drugi raz do senatu, gdyż senat ma inne listy wyborcze i inne okręgi. Do senatu głosują nie wszyscy obywatele, więc potrzebny będzie inny aparat wyborczy i inny dzień wyborów. Następstwem tego będzie przedłużenie walki wyborczej i podniecenia, co nie pozostanie bez szkody dla gospodarki narodowej i spokoju wewnętrznego. W związku z tym zajdzie potrzeba wydatkowania większych sum pieniędzy i poświęcenia, wiele pracy na rzecz z gruntu zbędną.

Konstytucja i wraz z nią obowiązująca ordynacja wyborcza 1921 r. uprawnia do głosowania do senatu tylko obywateli, którzy ukończyli 30 rok życia. Pozbawia tym samym wpływu na bieg życia państwowego kilka milionów pełnowartościowych obywateli, może tych najlepszych, którzy krew swą przelewali na polach bitew, bohatersko walczyli w partyzantce lub teraz swą ciężką i nieraz niewdzięczną pracą budują zręby naszego odrodzonego życia państwowego, czy to w kopalniach węglowych, czy przy milionach warsztatów fabrycznych. Wiemy dobrze, ilu takich zasłużonych bojowników i robotników nie ukończyło jeszcze 30 lat, a zdało lepiej egzamin obywatelski, niż inni. Czy wolno im odebrać prawo głosu i wpływania na bieg spraw państwowych? Głosując za utrzymaniem senatu, odbierasz im wszystkim to prawo.

Pamiętać należy bowiem, że tempo życia współczesnego jest o wiele potężniejsze, niż kiedykolwiek. Musimy pracować szybko i szybko decydować. Szybka praca parlamentu zapobiega wydawaniu przez Rząd dekretów, ułatwia systematyczne działanie aparatu państwowego.

Zwolennicy senatu twierdzą, że senat daje gwarancje, iż ustawy będą staranniej przemyślane, że senatorzy są ludźmi bardziej doświadczonymi, gdyż są starsi i wybierani przez obywateli powyżej lat 30. — Jest to błędne rozumowanie. Posłów do sejmu wybiera Naród. Trudno wyobrazić sobie, aby Naród wybierał na posłów niewłaściwych ludzi. Również stronnictwa polityczne nie będą wyznaczać kandydatów niepoważnych do sejmu, a poważnych do senatu. Byłoby to ze szkodą dla Narodu, a zwłaszcza kompromitowałoby partie.

Historia uczy, że senat wcale nie gwarantuje, iż ustawy będą mądre. Jest wiele przykładów sprzed 1939 r., dowodzących, że chociaż był senat, wychodziło wiele ustaw bardzo niemądrych. Natomiast wiele dobrych i pożytecznych ustaw nie mogło wejść w życie dlatego, że senat przeszkadzał.

Widzimy, że we Francji, gdzie jeszcze w 1940 r. był senat, powołano do opracowania Konstytucji tylko jedną Izbę Deputowanych, bez senatu.

To samo dzieje się we Włoszech, na Węgrzech. To samo będzie w innych państwach na zachodzie i wschodzie Europy, które zamierzają zmienić swoją konstytucję.

Przypomnijmy sobie również, że w Polsce w 1919 r. także wybraliśmy tylko sejm, bez senatu, który szybko opracował Konstytucję 1921 roku.

—o—

PREMIER OSÓBKA-MORAWSKI I WICEPREMIER GOMÓŁKA ODZNACZENI

WARSZAWA, 28. 6. — Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut odznaczył w dniu wczorajszym Krzyżem Partyzanckim Premiera Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbkę-Morawskiego i wice premiera Gomółkę.

PREMIER OSÓBKA-MORAWSKI ODWIEDZI FRANCJĘ

PARYŻ, 28. 6. — W dniu wczorajszym rząd francuski ogłosił oficjalny komunikat, zawiadamiający o zaproszeniu do Paryża Premiera polskiego Rządu Jedności Narodowej ob. Edwarda Osóbki-Morawskiego. Wizyta polskiego premiera spodziewana jest około 10 lipca b .r. Wizyta ta — stwierdza komunikat — była przewidziana od dawna. Polski mąż stanu w czasie swego pobytu we Francji przeprowadzi szereg rozmów z premierem rządu francuskiego George Bidault na różne tematy, interesujące obydwa państwa.

Członkowie Władz Naczelnych Stronnictwa Pracy wzywają do trzykrotnego „tak"

WARSZAWA (SAP). — Socjalistyczna Agencja Prasowa ogłasza następujące oświadczenie, nadesłane przez grupę członków władz naczelnych Str. Pracy w związku z głosowaniem ludowym:

Komitet wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy uchwałą z dnia 22 maja r. b. wypowiedział się za dwuizbowym parlamentem z tym wyraźnym zastrzeżeniem, że Izba druga nie może być przedłużeniem Izby pierwszej, a więc Senatem w rozumieniu Konstytucji marcowej. Uchwałą tegoż Komitetu Izba druga winna reprezentować zorganizowany świat pracy i samorząd, więc jako taka musi odpowiadać swoim charakterem i zadaniami tym głębokim przemianom gospodarczym i społecznym, które zostały dokonane w Polsce po drugiej wojnie światowej.

Równocześnie Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy podkreśla małą wagę tego zagadnienia z punktu widzenia zasad ideowych Stronnictwa Pracy, a zważywszy na tradycyjną rozbieżność programową w tym względzie głównych członków dzisiejszego S. P., t. j. byłej Narodowej Partii Robotniczej i byłej Chrześcijańskiej Demokracji daje wolną rękę swoim członkom w akcie głosowania na pytanie pierwsze.

Atoli po tej uchwale zaszła nowa okoliczność w postaci uchwały władz Polskiego Stronnictwa Ludowego, która rzeczowe zagadnienie konstytucyjne przesuwa na płaszczyznę politycznej rozgrywki z linią Rządu Jedności Narodowej, z linią wytyczoną przez manifest lipcowy.

Zważywszy więc,

1) że znaczna większość działaczy Stronnictwa Pracy czynnie współdziała nad budową Nowej Polski jeszcze przed powołaniem Stronnictwa Pracy, a wielu z nich pozostając od pierwszych dni wyzwolenia na odpowiedzialnych pozycjach państwowych, społecznych i gospodarczych jest w pewnym stopniu współtwórcą tej rzeczywistości i ponosi za nią współodpowiedzialność.

2) że linia Rządu, realizująca tezy manifestu lipcowego, jest jedynie trafną i mimo wszelkie chropowatości w jej przeprowadzaniu jedynie pozytywną w rzeczywistości świata powojennego.

3) że podważanie tej linii jako takiej jest tym samym głęboko sprzeczne z racją stanu Państwa Polskiego, a w konsekwencji godzi poważnie w suwerenność Narodu Polskiego,

4) że wypowiedzi stronnictw demokratycznych są solidarnie zgodne odnośnie powołania Izby drugiej, będącej właściwym odbiciem ustrojowym reform społecznych i gospodarczych, nie zaś Senatem w rozumieniu Konstytucji marcowej i że wypowiedzi te schodzą się z założeniami wypowiedzianymi w uchwale Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego S. P.,

5) że już we wrześniu 1921 r. program Narodowej Partii Robotniczej wypowiedział się przeciw Senatowi, za Sejmem jednoizbowym, a to w imię „zawarowania w konstytucji zasad demokratyczno-republikańskich".

Przeto niżej podpisani b. działacze ruchu narodowo-robotniczego i kontynuatorzy jego tradycji i dążeń w ramach Stronnictwa Pracy, korzystając z dopuszczalnej w uchwale Komitetu Wykonawczego wolnej ręki wzywają członków i zwolenników Stronnictwa Pracy **do odpowiedzi w głosowaniu ludowym „Tak" na wszystkie trzy pytania.** W naszym najgłębszym rozumieniu solidarną i pozytywną wypowiedź większości Narodu w głosowaniu ludowym stworzy moralną podstawę dla Rządu pod dalsze jego wysiłki w kierunku normalizacji stosunków tak w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Dr Micheyda Tadeusz — poseł do KRN, wiceprezes Zarządu Głównego S. P., senior Narod. Ruchu Robotn. — Warszawa; Felczak Zygmunt — poseł do KRN, członek Wojed. Rady Narod. wiceprezes Zarządu Głównego i prezes Zarządu Wojew. S. P. — Bydgoszcz; dr Widy-Wirski — poseł do KRN i wiceprezes Zarządu Głównego S. P. — Poznań; dr Domiński Jerzy — adwokat, poseł do KRN. sekretarz gener. S P oraz prezes Zarządu Wojew. S. P., członek Miejskiej Rady Narodowej — Warszawa; Brzeziński Stefan — poseł do KRN, członek Prezydium Kom. Centr. Związk. Zaw., sekretarz generalny S. P. — Warszawa: Lechicz-Celica — ppłk, działacz S. P. — Warszawa; dr Lityński Marian — inżynier, poseł do KRN, członek Zarządu Głównego i wiceprez. Zarządu Wojew. S. P., członek Miejskiej Rady Narodowej — Warszawa. Dziegielewski Czesław — działacz S. P., Warszawa: Stefański Henryk — członek Zarządu Wojew. S. P. — Warszawa; Zawadzki Henryk — działacz S. P. — Żyrardów; Pietrasz Kazimierz — członek Zarządu Wojew. — Warszawa; Woźniak Zbigniew — członek Zarz. Wojew. S. P — Warszawa: Rudzki Marian — adwokat, członek Zarz. Wojew. S. P. — Warszawa; Klepacki Gustaw. działacz S. P. — Warszawa; Urbański Antoni — członek Miejskiej Rady Narodowej i I wiceprezes Zarządu Wojew. — Poznań; Idzior Stanisław — członek Wojew. Rady Narodowej, sekretarz Wojew. S. P., b. sekretarz okręg. ZZP — Poznań; Olchowicz Aleksander — publicysta, wiceprezes Zarządu Wojew. S. P. — Kraków; Wiercińska Janina — członek Zarządu Wojew. S. P. — Kraków; Tokarski Jan — profesor gimn., członek Zarządu Wojew. S. P. i członek Wojew. Rady Narodowej — Lublin; Małachowski Piotr — wicedyrektor Banku, działacz S. P. — Lublin; Głowacki Józef — działacz S. P. — Lublin; Trzebiński Henryk — adwokat, członek Wojew. Rady Narodowej, długoletni i wybitny działacz S. P. — Bydgoszcz; dr Hauno Stefan — prezes Zarządu Wojew. Związków b. więźniów politycznych i członek Zarządu Wojew. S. P. — Bydgoszcz; Gedygo — członek Zarządu Wojew. S. P. — Katowice; Strecioch Eugeniusz — członek Zarządu Głównego S. P. — Katowice; dr Sukiennicki — działacz S. P. — Katowice; Maciejewski Józef — inżynier, poseł do KRN, członek Zarządu Głównego S. P. — Szczecin; Małolepszy Stanisław — poseł do KRN, członek Kom. Centr. Związ. Zaw. i sekretarz Zarządu Wojew. S. P. — Szczecin; Moskalewicz — działacz S. P. — Szczecin; mgr Groszyński — wiceprezes Zarządu Wojew. S. P. — Łódź; Łabędowicz — skarbnik Zarządu Wojew. S. P. — Łódź; Turek — członek Zarządu Wojew. S. P. — Łódź; **Tomczak — działacz S. P. — Pabianice i in.**

„Brzytwa w ręku dzikiej małpy"

Wasale Hitlera mówią o sobie

(Korespondencja własna)

Poznań w czerwcu.

Prokuratora Jerzego Sawickiego znają chyba wszyscy. Proces katów Majdanka w jesieni 1944 roku, potem Norymberga zjednały mu popularność jakiej może nie ma nikt z pośród naszych oskarżycieli. Obecnie proces Greisera.

Już w pierwszym dniu rozprawy, bezpośrednio po zeznaniu świadków prokurator Sawicki oświadcza, że poprzedniego dnia na ręce I-go prokuratora N. T. N. wpłynęła teczka akt tajnych nadesłana przez kontrwywiad VII armii okupacyjnej amerykańskiej. Akta te zawierają schemat władz wojskowych i partyjnych „kraju Warty", schemat sporządzony przez kontrwywiad amerykański. Wśród nadesłanych dokumentów znajduje się lista osób zajmujących kierownicze stanowiska w okupowanym Poznaniu. Listę tę złożył władzom amerykańskim sam Greiser, by umożliwić ich aresztowanie i osadzenie w więzieniu. Zacny wspólnik! Wychodzi widać z zasady: „jeśli ja mam wisieć, niech wiszą i inni". Osobną teczkę wypełnia zestawienie wyników dochodzeń przeciw Greiserowi, przeprowadzonych przez władze amerykańskie. Prokurator Sawicki odczytuje oświadczenie słynnego generała Guderiana odnośnie Greisera, złożone w Norymberdze.

„„To, że dano władzę Greiserowi — oświadcza „przyjemny" wspólnik — generał — jest czynem tak samo nieodpowiedzialnym jak danie brzytwy dzikiej małpie"! (dosłownie). Szacunek wzajemny dygnitarzy III i ostatniej Rzeszy jest doprawdy zdumiewający. Banda zbójców wiedziała co o sobie ma sądzić.

Prokurator Sawicki odczytuje następnie dokument, który udało się zdobyć władzom brytyjskim. Dokument ten, którym jest oświadczenie „gauleitera" Baldura v. Schirach dotyczy przemówienia wygłoszonego przez Greisera w Austrii w roku 1940 na temat systemu administracji, stosowanego przez obecnego „baranka" na zagrabionych Polsce terenach.

Metody, o których mówił Greiser były takie, że zdołały nawet wywołać wątpliwość czy są słusznymi w słuchającej wywodów Greisera bandzie zbójów. Reakcja Greisera na ten odruch była natychmiastowa „Parteigenosse Schirach — oświadczył — pan to także na swoim terenie może zrobić".

Po tych słowach oskarżyciela na twarzy Greisera odbił się niepokój.

Jednym z następnych dokumentów cytowanych przez prokuratora Sawickiego jest depesza od naczelnika policji w Pradze do prezydenta policji w Łodzi, a więc na obszarze samowładztwa Greisera. Depesza dotyczy losu 90 dzieci czeskich z Lidic, których rodziców wymordowano po zamachu na namiestnika Heydricha.

Dzieci te zostały przekazane do Łodzi dla zbadania czy pod względem rasowym nadają się do zgermanizowania. Badanie miało być przeprowadzone przez podwładnych Greisera. Jeśliby dzieci nie okazały się godnymi adoptacji przez Rzeszę należało je zlikwidować lub według słów owego barbarzyńcy — umieścić w obozach, tak jak to robi się w Warthegau z dziećmi polskimi.

Bohdan Stypułkowski.

W szóstą rocznicę śmierci ś. p. Marszałka Macieja Rataja

Ekshumacja i pogrzeb

Dnia 21 czerwca minęła szósta rocznica śmierci Marszałka Macieja Rataja, rozstrzelanego w Palmirach pod Warszawą przez zbrodniarzy hitlerowskich.

Ciężką, niepowetowaną stratą dla Polski jest przedwczesna śmierć tego prawego, nieskazitelnego, nieugiętego męża stanu i i przywódcy ludowego, największego, najbardziej zasłużonego syna wsi polskiej.

Działalność Macieja Rataja jest nieodłącznie związana z dziejami międzywojennego okresu niepodległości Polski i z historią ruchu ludowego w Polsce. Urodzony w r. 1884 we wsi Chłopy, pow rudzkiego, w Małopolsce, syn małorolnego chłopa, ukończył prawie że o własnych siłach gimnazjum i uniwersytet we Lwowie i tym samym już dał dowód wytrwałości i silnej woli. Następnie na stanowisku nauczyciela gimnazjalnego współpracuje z „Przyjacielem Ludu“, w którym pisywał jeszcze za czasów gimnazjalnych, a także w „Kurierze Lwowskim“. Zarazem przystępuje do ruchu ludowego, pozostającego wówczas pod kierownictwem Stapińskiego, Rewakowicza, Wysłoucha, a następnie Witosa i Dąbskiego.

Działalność polityczną w szerokim zakresie rozpoczyna jako poseł do Sejmu Ustawodawczego z ramienia radykalnego odłamu ruchu ludowego „Wyzwolenie“ z okręgu Zamojskiego, w którym chłopi wyróżniali się już wówczas wyrobieniem politycznym i swoją zwartością w jednym obozie. Zwolennik idei takiego zjednoczenia i połączenia wszystkich chłopów w jedną olbrzymią siłę, staje się poseł Rataj szermierzem jednolitego frontu chłopskiego w Polsce. Ciężkie to było zadanie w ówczesnych warunkach. Partie, stronnictwa i nawet grupy ostro się zwalczały, stosunki były zaognione, ambicje osobiste nieopanowane. Jednym z pierwszych zadań młodego posła było przeprowadzenie w klubie uchwały, że **„na czele Państwa Polskiego jako republiki stać winien prezydent z wyborów, jednoizbowy sejm i rząd odpowiedzialny przed sejmem“.** Już na posiedzeniu wspólnego klubu „Wyzwolenie“ i „Piast“ w dniu 15 stycznia 1921 r. poseł Rataj proponuje powzięcie uchwały, iż **wszyscy posłowie „Wyzwolenia“ mają obowiązek zwalczać senat i nieugięcie bronić reformy rolnej.** Wówczas to wobec widocznego przesuwania się „piastowców“ na prawo — 23 posłów „wyzwoleńców“ utworzyło własny klub. Największe wysiłki posła Rataja, mającego zawsze na widoku dobro całości państwa i narodu, nie mogły tego rozłamu powstrzymać.

W najcięższej dla Państwa chwili, w dniu 1 lipca 1920 r., Maciej Rataj powołany zostaje do Rady Obrony Państwa, a następnie w dniu 24 lipca wchodzi w skład gabinetu Wincentego Witosa, jako minister oświaty. I tu jako mąż stanu zdobył tak samo ogólne uznanie, jakie już miał w sejmie jako czołowy działacz swej partii. I umiał przy tym te wysoce odpowiedzialne obowiązki należycie pogodzić. Odegrały tu rolę Jego wybitne zalety: prawość charakteru, opanowanie, godność, wyrozumiałość, a zarazem stanowczość i nieugięta wola. Dlatego też w 1922 r. wybrany zostaje Marszałkiem Sejmu i od razu umie zdobyć sobie w nim należytą powagę. Jako Marszałek Sejmu, po zabójstwie prezydenta Narutowicza, przez cztery dni sprawuje funkcje Prezydenta R. P. i powierza następnie stanowisko premiera generałowi Sikorskiemu. Również, gdy po kryzysie w stronnictwie „Piast“ w grudniu 1923 roku ustępuje ze stanowiska Marszałka Sejmu, sejm ogromną większością rezygnacji tej nie przyjmuje. Tak samo i po zamachu majowym Maciej Rataj w okresie od 15-go maja do 4-go czerwca 1926 roku znowu pełni w bardzo trudnych warunkach obowiązki głowy państwa, po czym sejm również większością głosów ponownie wybiera Go Marszałkiem.

M. Rataj stara się w dalszym ciągu z rozbitych grup ludowych stworzyć wielkie stronnictwo ludowe, jako silny obóz środka, który by nie dopuszczał do szkodliwych dla sprawy chłopskiej tarć skrajnych skrzydeł. Na Jego to wniosek Zarząd Gł. „Piasta“ podejmuje w dniu 4 września 1928 r. uchwałę: „Piast“ oświadcza się gorąco za utworzeniem jednolitego frontu chłopskiego“. Dzięki nieustannej pracy w tym kierunku Marszałka Rataja, w grudniu łączą się kluby, a w 1931 r. łączą się trzy stronnictwa chłopskie. Marszałek Rataj wchodzi w skład N. K. W. połączonych stronnictw i rozwija działalność publicystyczną w nowoutworzonym centralnym organie połączonych stronnictw „Zielonym Sztandarze“.

Sanacja rozpoczyna swe porachunki i czyni rozprawę: represje, aresztowania, krwawe starcia, nadużycia władzy, brutalną przemoc w stosunku do ludowców, Brześć, emigracja polityczna itp.

Marszałek Rataj wraz z innymi czołowymi działaczami demokracji montuje wspólny front przeciwko narzuconym ludowi rządom sanacyjnym, a zarazem zarówno w publicystyce, jak w wystąpieniach publicznych, odważnie zwalcza przemoc tych rządów.

W lutym 1935 r. staje na czele N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

Gdy sanacja, łamiąc obowiązujące ustawy, narzuca nową konstytucję w dniu 23 marca 1935 r., **Marszałek Rataj oświadcza z trybuny sejmowej, że lud polski nigdy nie uzna narzuconej mu przemocą przez sanatorów tak zwanej „konstytucji“.**

Stronnictwo Ludowe przechodzi do czynnej opozycji.

Na nadzwyczajnym zgromadzeniu, zwołanym na dzień 14 lipca 1935 r., Maciej Rataj wygłasza świetne przemówienie polityczne, uzasadniając konieczność ogólnego powstrzymania się od udziału w wyborach, po czym zgłasza odnośny wniosek.

Stronnictwo Ludowe ogłasza bojkot wyborów. Posłowie i senatorowie ludowi nie biorą udziału w wyborach nowego prezydenta, mającego być wybranym w myśl nowej „sanacyjnej konstytucji“.

Sanacja przeciwdziała: 8 sierpnia 1935 r. ze Zjednoczonego Stronnictwa występują czołowi działacze Róg, Malinowski, Woźnicki, Waleron, Smoła.

I znowuż Marszałek Rataj ratuje sytuację i likwiduje rozłam.

Teraz już opiera się na młodych wiciowcach i działaczach młodzieżowych, których zawsze popierał i których obecnie wprowadza w liczbie pięciu w skład nowego N. K. W.

W grudniu 1935 r. Kongres stronnictw na czas nieobecności w kraju W. Witosa wybiera prezesem stronnictwa M. Rataja.

Jako prezes, M. Rataj, jak zawsze, oddaje się niepodzielnie swemu zadaniu. — Podtrzymuje też bezpośredni kontakt z ludem, przemawiajac corocznie do tysięcy chłopów na święcie ludowym. Należy tu wspomnieć o generalnym strajku chłopskim (1937) i o mobilizacji obozu demokracji w przededniu wojny.

Wybucha wojna. Po katastrofie wrześniowej M. Rataj nie ucieka z Polski, przeciwnie, pozostaje w kraju i od pierwszej chwili współpracuje z posłem Niedziałkowskim w organizacji życia podziemnego jako jeden z twórców i przewodników polskiego ruchu oporu. Obydwaj skupiają wokół siebie w stolicy wszystkich, którzy w najcięższych chwilach nie stracili wiary.

Następuje aresztowanie M. Rataja jedno, w ślad za nim drugie... a potem, 21-go czerwca 1940 r., — śmierć od kul hitlerowskich zbirów w lesie palmirskim.

Tak zginął jeden z największych Polaków, bojownik o wolność Polski, syn chłopski, Marszałek Sejmu polskiego — Maciej Rataj.

Obecnie, w szóstą rocznicę Jego śmierci, dokonano ekshumacji zwłok, znalezionych w grobie zbiorowym. Ułożono je w metalowej trumnie i pokryto koroną cierniową, symbolem cierpień i męczeństwa. We wszystkich warszawskich kościołach odprawiono nabożeństwa żałobne.

23 czerwca lud ze wszystkich dzielnic Polski złożył na wieczny spoczynek Jego pośmiertne szczątki. Wolna, niepodległa, demokratyczna Polska, o którą walczył i za którą swe życie oddał, w cichym smutku złożyła Mu hołd. Pogrzeb odbył się na koszt państwa, mimo odmowy NKW PSL.

(„Robotnik“ 17. 6. 1946 r.) W. T.

UWAGA!

W najbliższych numerach rozpoczynamy drukować serię oryginalnych reportaży z DANII I SZWECJI naszego specjalnego wysłannika na Międzynarodowy Kongres Dziennika rzy red. Karola Poznanka.

Uregulowanie sprawy samochodów prywatnych

WARSZAWA (PAP). — Naczelny Dyrektor Centralnego Zarządu Motoryzacji ob. inż. Skotnicki na konferencji prasowej udzielił wyjaśnień, dotyczących całokształtu pracy podległej mu placówki.

Centralny Zarząd Motoryzacji, jako organ Ministerstwa Komunikacji, obejmuje całokształt zagadnień motoryzacyjnych w kraju. Pierwszym problemem, najważniejszym do uregulowania, było wydanie odpowiednich zarządzeń w sprawie samochodów prywatnych.

W dniu 1 lipca wejdzie w życie okólnik, który uchyla wszystkie okólniki, wydane przedtem w przedmiocie rejestracji pojazdów mechanicznych. Na podstawie tego okólnika każdy obywatel, który udowodni własność, ma prawo zarejestrować samochód, czy też motocykl. Dokumentem udowadniającym własność może być przedwojenny dokument rejestracyjny, zaświadczenie własności, przywiezione wraz z wozem z zagranicy, kwit odprawy celnej. O ile samochód został złożony przez posiadacza z części zamiennych, to należy zgłosić wóz do oszacowania w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym. Gł. Urząd Likwidacyjny, po potrąceniu kosztów, włożonej w remont pracy, ustali cenę, jaką eksploatator wozu ma wpłacić państwu. Po otrzymaniu tej wpłaty wyda odpowiednie zaświadczenie, które również może być podstawą do zarejestrowania wozu. Okólnik zawierać będzie szeroko zakrojoną amnestię dla tych osób, które posiadają samochody zarejestrowane na urzędy lub instytucje państwowe. Za zgodą danego urzędu, na który pojazd jest zarejestrowany, dotychczasowy użytkownik może przerejestrować wóz na własność. Termin dokonania tej przerejestracji ustalony został do dnia 30 września b. r. Po tym terminie nie przerejestrowany wóz przechodzi na własność instytucji, w której jest zarejestrowany.

130 TYSIĘCY NIEMCÓW OCZEKUJE SĄDU

NORYMBERGA (PAP). — Naczelny prokurator amerykański Jackson w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi oświadczył, że spodziewa się zakończenia procesu jeszcze w lipcu. Jackson dodał, że w więzieniach na terenie strefy amerykańskiej i pod dozorem amerykańskiej policji znajduje się w chwili obecnej 130 tysięcy niemców, podejrzanych o popełnienie różnych zbrodni wojennych. Wszystkie te osoby mają być postawione przed sądem.

MONACHIUM (PAP). — Przyjęty pod kontrolę władzy okupacyjnej majątek b. hitlerowców ma być użyty m. in. na zaspokojenie pretensji materialnych osób szczególnie poszkodowanych przez reżim hitlerowski. W strefie amerykańskiej ma być zwrócona Żydom kontrybucja, którą na nich nałożono w 1938 r. Osoby, które ze względów politycznych, czy rasowych, przebywały w hitlerowskich więzieniach będą korzystać z ulg podatkowych, a mianowicie rok zwolnienia od podatku za każdy rok pobytu w więzieniu.

List z Warszawy

O czym się mówi w Warszawie

(Od własnego korespondenta)

Nieszczęścia chodzą w parze — mówi popularne powiedzonko, które, jak twierdzą pesymiści, prawie zawsze się sprawdza. Jak to jest w życiu na ogół można by dyskutować, ale faktem jest niezaprzeczalnym, że vox populi sprawdził się na warszawskim klanie szoferów.

W naszych oczach na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich dobiegają końca roboty przy układaniu torów tramwajowych. Na całej przestrzeni od Marszałkowskiej aż po tajemnicze krańce wiaduktu, do których wstęp zwykłemu śmiertelnikowi jest surowo wzbroniony, zwęża się szyny, dostosowując je do typu rozpiętości standartowej. Na wiadukcie naprawia się jezdnię, a most już ma wszystkie przęsła zestawione. Według solennych zapowiedzi wtajemniczonych tramwaje pójdą na Pragę 22 lipca, choćby — jak zapewniają władze tramwajowe — „most nie był jeszcze oddany dla ruchu pieszego“.

Oto pierwsza groźba, jaka zawisła nad narodkiem szoferskim. Utrata „łebków“ jest dla każdego klęską. Przecież są to setki tysięcy złotych dziennie, według najpobieżniejszego obliczenia.

Jak powetować te straty? W jakim kierunku ma iść przedsiębiorczość? To stanowi wielki znak zapytania i jest powodem wysiłku myślowego tych wszystkich, dla których brak popularnej komunikacji masowej z Pragą, był źródłem znośnego „modus vivendi“. Teraz ten „sposób życia“ został zagrożony w swych podstawach i trzeba się rozglądać za inną formą skonwertowania lewych zapasów i bocznych przydziałów materiałów pędnych.

Tymczasem zaś niespodzianie, jak zwykle w chwili depresji, spadł drugi grom z nieba: lotne komisje. Jedzie samochód wedle wszelkich prawideł jak największej dochodowości — i nagle natrafia na zaporę, Kordon milicji, specjaliści od ruchu drogowego, znawcy maszyn, których nie sposób nabrać — i następuje najsurowsza rewizja.

Ci rewidenci są nieprzyjemnie wścibscy. Interesuje ich ilość pasażerów, kwestionują pobyt trzeciego jegomościa w szoferce, pytają o prawo jazdy, porównują numery... Ba, sprawdzają hamulce i stan maszyny, rzucają się na luzy w kierownicy — jednym słowem utrapienie.

A nie daj Boże, jeśli od kierowcy zaleci nieco bimbrem. Areszt bez pardonu, a w perspektywie dwa lata więzienia, pozbawienie prawa jazdy i bocznych dochodów, nędza w familii i w ogóle klęska.

Popłoch więc padł na klan szoferski i biedne ofiary, jedną tylko mają satysfakcję: obroty monopolu spirytusowego spadły doraźnie i skarb będzie miał mniej dochodu. Satysfakcja słaba wobec „ogromu pogromu“.

A tak się dobrze sezon zapowiadał! Na jednym krańcu miasta otwiera się okres wyścigów, z utęsknieniem oczekiwany przez rzesze stęsknionych wielbicieli totalizatora. Na stadionach, które też przyciągają „łebkową“ komunikację, wobec tego zwłaszcza, że z trolleybusów pozostały już tylko resztki i kursują coraz rzadziej. — rozgrywają się co dzień prawie mecze i zapasy przy licznym udziale publiczności. Ostatnio nawet na jednym z tych stadionów, „Legii“, odbył się koncert zespołu prof. Aleksandrowa, który zgromadził więcej widzów, niż jakakolwiek impreza sportowa.

Dowodzi to, że — słowami „Alpuhary“ — „Hiszpanie męstwo cenić umieją“, czyli w naszych stosowanych warunkach, że publika warszawska zna się na wartości imprezy i na dobrą idzie tłumnie. Oba przedstawienia zespołu, i to, które się odbyło uroczyście w Teatrze Polskim z udziałem Prezydenta KRN i honoracjorów, i to, które nazajutrz wybrało sobie popularne ramy boiska sportowego — stały u szczytu artyzmu.

280 osób zespołu, muzycy, śpiewacy i tancerze, zgrani w jeden akord i wyszkoleni do finezji, głosy, z których każdy reprezentuje materiał na wybitnego śpiewaka, soliści, łączący wspaniałe tony z talentem aktorskim, wkładający duszę w najdrobniejszą fraszkę muzyczną, zrozumienie i odczucie przyrody, która dla wybranych pieśni stanowi istotne tło muzyczne, niezwykła siła w utworach dramatycznych, wdzięk i subtelność w scenkach zdawało by się błahych (np. w pieśni „Słowiki“ przekomarzanie się ze słowikami, które przerywają sen strudzonym żołnierzom) — to tylko najpobieżniejsza charakterystyka obrazu, jaki roztoczył przed nami zespół generała Aleksandrowa. Dwudziestoletnia współpraca postawiła zespół na wyżynach artyzmu, a olbrzymi rezerwuar ludzki Rosji Radzieckiej zezwolił na nieosiągalną w innych warunkach selekcję.

Jakże rozpaczliwie wygląda wobec tej imprezy muzycznej nasza rodzima warszawska „opera“, działająca w straszliwy dla kulturalnego muzyka sposób przy ulicy Marszałkowskiej! Póki tam był „Cyrulik“ (zdaje się), czy pożal się Boże „Madama Butterfly“, poważne pióra milczały, nie interesując się zaściankiem. Ale kiedy na tej scence, mającej po kilka metrów wzdłuż i wszerz i pomieszczenie na kilkanaście najwyżej osób orkiestry pojawił się „Faust“, i to jeszcze z „Nocą Walpurgi“, najobojętniejsi nie wytrzymali. Posypały się artykuły protestujące przeciw poniżaniu sztuki, przeciw rzucaniu publiczności ochłapów i deprawowaniu smaku.

Czy to coś pomoże, nie wiadomo. Na razie „Faust“ nie schodzi z afisza, a dyrekcja tłumaczy się, że zrobiła co mogła w obecnych prymitywnych warunkach i że przecież sztuka co wieczór jest żywo oklaskiwana. Spór opinii rozstrzygną zapewne odpowiednie departamenty Ministerstwa Kultury i Sztuki, a fakt pozostaje faktem, że nikt z osób, szanujących muzykę, nie poszedłby za nic w świecie na którekolwiek z tych przedstawień operowych.

Miłą inowacją jest teatr „Studio“ przy ulicy Karowej. Dał widowisko w 13 obrazach p. t. „Miodowa 14“. Nie jest to ani sztuka, ani rewia: jest to zestrojenie szeregu luźno powiązanych obrazów, dających w sumie przekrój życia jednej z kamienic warszawskich na przestrzeni pięciu wieków. Barwna i żywa ilustracja opowiadania o dziejach historycznej kamienicy przy ulicy Miodowej 14, w której mieszkał burmistrz, gdzie był dom schadzek, gdzie zbierali się aktorzy teatru Bogusławskiego a potem rewolucjoniści listopadowi, w czasach Prusowskiego mieszczaństwa znajdowała się szkoła tańców, potem był bar „Bristol“ — stanowi przyjemną atrakcję. W Warszawie, pozbawionej dzisiaj prawie wszystkich zabytków architektonicznych, tematy związane z jej przeszłością mają ogromne powodzenie. Tradycja, eksmitowana z murów, wciska się, systemem homerowskim, w żywe słowo. Może z tych drobnych prób i fragmentów złoży się kiedyś wielka epopeja Warszawy.

Azet.

Troska o dziecko
prawdziwym wyrazem kultury miasta

Kordeckiego 2. Duży, jasny gmach szpitala. Przy wejściu tabliczka: Publiczny Miejski Szpital Powszechny. Oddział położniczy i chorób kobiecych.

Zgłaszam się do kancelarii i proszę o pozwolenie zwiedzenia szpitala. Pozwolenie także otrzymują od dyrektora szpitala, dr Ferensa i wraz z towarzyszącymi mi lekarzami rozpoczynam wędrówkę po oddziałach.

Zaczynamy od sali oseskrów. A więc przede wszystkim sala „czysta“. Wszystkie łóżeczka zajęte. Salka nieduża, bardzo widna, łóżeczka metalowe, łatwe do mycia, woda bieżąca. Wśród zabawnych różowych szkrabów — jedna ciemna główka o ogromnych, inteligentnych oczkach, to już nie noworodek, a dorodny czteromiesięczny młodzieniec, pozostający na razie na wychowaniu szpitala — mulat. Nad wiek rozwinięty — jest sympatią całej obsługi szpitalnej. W drugiej salce przypadki septyczne. Zajęte tylko trzy łóżeczka. Wszystkich łóżeczek dwadzieścia. Bolączką sali oseskrów jest brak odpowiedniej ilości pielęgniarek (jak zresztą w całym szpitalu), brak cieplarki dla 7-mio miesięcznych niedonosków, niedostateczny pokarm matek z powodu niedożywienia oraz katastrofalny wprost brak pieluch.

Przechodzimy na sale porodowe. Podłogi, niestety, drewniane, ale bardzo czysto utrzymane. Bolączką oddziału położniczego są nieodpowiednio położone ubikacje znajdujące się tuż za salami porodowymi, utrzymane zresztą w stanie nienagannym.

Matki leżą po pięć w pokoikach. Ostatnio szpital otrzymał koce, dotąd położnice przyjeżdżały z własnymi kołdrami. Nadal jeszcze stosuje się system „domowych“ poduszek urągający wymogom higieny.

Przechodzimy na oddział ginekologiczny.

Tu wyraźnie rzuca się w oczy nierozwiązana jeszcze sprawa lokalowa szpitala. Według wymagań rzeczywistych, należałoby pozostawić 50 łóżek dla chorych leczonych zachowawczo, podczas gdy oddział dysponuje 4—5 miejscami. Reszta to przypadki chirurgiczne i poporodowe. Za salą przygotowawczą — operacyjna. W przygotowawczej widzę autoklaw — zabytek, jest to pamiątka z roku 1890, patriarcha wśród częstochowskich autoklawów. Jest także 6 puszek do sterylizacji, z tego jedna będąca własnością szpitala, reszta własność prywatna doktora Ferensa.

Chlubą szpitala jest sala operacyjna — specjalnie dostosowana do tego celu w czasach okupacji, z podłogą kamienkową i flizami na ścianach. W podłodze widzimy kanały odpływowe, a u sufitu zainstalowaną doskonałą, ruchomą lampę bezcieniową. Urządzenie takiej sali kosztowałoby dziś 2—3 milionów złotych.

Zapytuję lekarza czy wiele jest przypadków przerywania ciąży na oddziale ginekologicznym?

„Szpital reprezentuje interesy społeczeństwa, jeżeli dochodzi do przerywania ciąży, następuje ono jedynie na podstawie świadectwa lekarskiego, organów ubezpieczeniowych, względnie na podstawie świadectw lekarskich lekarzy szpitalnych. Przerywanie ciąży według wskazania wykonuje się zgodnie z prawem, na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej, dla ratowania życia chorej. Są to przypadki w proporcji do ilości porodów znikome. Częste natomiast są niestety przypadki koniecznej interwencji lekarza przy rozpoczętym już poronieniu przywożonych z miasta. Jest to zjawisko tak częste, że aż niepokojące, a wynika z rozpowszechnionej dziś choroby społecznej, choroby wenerycznej, która stała się plagą powojennych czasów, okresu szerzącej się demoralizacji“.

Zwiedzam kuchnie szpitalne, które wprawdzie bardzo czyste, posiadają wiele braków. A to: brak kotłów, garnków i naczyń. I nic tu już nie pomoże inwencja i energia dyrektora szpitala, bo każdy pieniądz idzie na dożywianie matek, które i tak nie dostają odpowiedniego „menu“.

Najbardziej daje się odczuć brak mleka, którego od roku szpital nie dostaje zupełnie. Matki, nie otrzymujące mleka z domu, tracą pokarm. Kupiono ostatnio kozę, to jednak sprawy nie rozwiązuje. Chleb ciemny, kartkowy, groch, kasza, fasola, ziemniaki — oto jadłospis dla matek po porodzie. Trochę niedietetyczny! Chore winny dostawać wprawdzie 80 gr tłuszczu, a dostają 20 i to dopiero od miesiąca, przedtem bowiem dostawały 3—4 gramów. Jarzyny tu w ogóle nie docierają.

Dyrektor szpitala marzy o mannie z nieba, czyli o grysiku ze „Społem“, ale spółdzielnia te... Tak samo przedmiotem westchnień p. d-ra jest go grysiku albo nie ma, albo wydać nie może. rzeźnia miejska, która nie jest w stanie przysłać do szpitala co pewien czas niewielką ilość wątroby.

Dopuszczam tu trzy możliwości: zbytek biurokracji, brak dobrej woli, albo rzeczywistą niemożność przydzielenia. Która z nich jest istotna, to już sprawa dalsza.

Przechodzimy dalej, na oddział septyczny. Tu niestety ze względu na szczupłość lokalu przypadki położnicze i ginekologiczne leżą razem, a w pobliżu mieszka służba, co w zasadzie jest niedopuszczalne. Dalej w jednej izbie (!) mieszczą się Miejskie Zakłady Fizykoterapii, gdzie widzimy diatermię długofalową, krótkofalową, solux, lampę kwarcową, infraróż i piece elektryczne do nagrzewania. Cały wspaniały zakład w jednym małym pokoiku. Te wszystkie niedociągnięcia lokalowe wypływają z niedostosowania budynku do celów szpitalnych. Jakie jest jednak wyjście? Obecnie w mieście nie ma budynku, który by nie tylko był odpowiedniejszy od teraz zajmowanego, ale który by choć w części nadał się do tego celu. Mimo szczupłości gmachu i nieodpowiedniego rozkładu sal, jedynym jednak obecnie wyjściem dla miasta — do czasu rozwoju szpitalnictwa w Częstochowie i pobudowania nowych gmachów — jest utrzymać szpital w obecnym lokalu.

Przejdźmy po trasie do historii położnictwa i ginekologii w naszym mieście.

W roku 1926 władze samorządowe zakupiły pod szpitale miejskie teren na „Parkitce“, sporządzono plany za 76 tysięcy złotych (!) aby je następnie zarzucić. Tak, że do roku 1939 nic się w Częstochowie w dziedzinie szpitalnictwa nie zmieniło. Szpitala chorób kobiecych i położnictwa w ogóle nie było. Nagłe wypadki w szpitalu chirurgicznym, który posiadał 140 łóżek, obsługując miasto i powiat, razem — około pół miliona ludzi. Dla kobiet rodzących był tylko „przytułek“ — obsługujący najbiedniejszych — to wszystko. Dopiero w okresie okupacji utworzono prowizoryczny oddział położniczy z salą operacyjną, w zakresie bardzo ograniczonym. Dnia 17 stycznia 1945 roku, t. j. wkrótce wkroczenia wojsk Armii Czerwonej, dr Ferens zajął szpital poniemiecki na Kordeckiego, własność zresztą O. O. Paulinów (hotel dla pątników). Została wreszcie rozwiązana sprawa szpitala położniczego i chorób kobiecych. Skończono z niedopuszczalnym zjawiskiem, gdzie miasto europejskiego państwa odsyłało sprawy ginekologiczne na chirurgię, a położnice do „przytułku“.

Nie poszło to bez wysiłku ze strony Zarządu Miejskiego. W szpital ten władze miejskie podczas okupacji włożyły, licząc według cen sztywnych około 4 milionów złotych. Obecnie Zarząd Miejski włożył w inwestycje około 600 tysięcy złotych. Dziś, gdyby Zarząd Miejski zechciał przystosować jakikolwiek inny budynek do użytku szpitala, musiałby wydać na inwestycje prawie tyle, ile kosztowałaby budowa nowego gmachu szpitala.

Przyznajemy, że szpital nadużywa może gościnności O. O. Paulinów, jednak jest to konieczność tak bezsprzeczna, że nie może nawet podlegać dyskusji. Dziś musimy kierować się przede wszystkim dobrem naszych dzieci. Jest to pierwszym i jedynym obowiązkiem każdego uczciwego Polaka, a któż zrozumie lepiej konieczność utrzymania przy życiu matek i dzieci jak nie właśnie O. O. Paulini, wychodzący z odwiecznej maksymy — dobra człowieka. W przytułku niedostosowanym do swych celów ani lokalnie, ani urządzeniem, gdzie pracowała jedna akuszerka, jeden lekarz i trzy salowe, śmiertelność była ogromna. Nie jestem w stanie podać dokładnej statystyki śmiertelności dzieci i matek z czasów owego „przytułku“, jednak ze wspomnień lekarzy, pielęgniarek i — postronnych, wiem, że ilość ta przerażała swym ogromem (mimo zresztą wszystkich czynionych przez cały personel).

Dziś na oddziale położniczym mamy dwóch stałych lekarzy, pięć akuszerek, sześć sióstr i pięć salowych. W ciągu ostatniego roku budżetowego na 1,350 chorych (z tego 469 porodów i 328 operacji) wypadków śmierci było 20, w tym: po porodzie zmarła jedna, sześć po operacji a reszta to wypadki septyczne przywiezione do szpitala w stanie beznadziejnym.

Jeśli chodzi o dzieci, śmiertelność jest minimalna (1 na 100). Ten jeden procent, to dzieci urodzone nienormalnie, chore, niedorozwinięte, z chorej, zakażonej matki. Pęcherzycy, będącej prawdziwą plagą sal oseskrów, w ciągu roku nie było u nas ani jednego wypadku.

Posiadamy dziś w mieście 54 łóżka dla matek i 24 łóżka dla dzieci. Wprawdzie jest to ilość mała jak dla zupełnego rozwiązania sprawy na obszarze, gdzie mieszka pół miliona ludności, cieszymy się jednak, że na razie, do czasu wybudowania przez Zarząd Miejski gmachu szpitalnego, miasto jest w możności choć po części dać pomoc kobietom Częstochowy i powiatu.

Uniknęliśmy nietylko hańby „przytułku“, ale i rzeczy najistotniejszej — ogromnej śmiertelności wśród kobiet i niemowląt.

H. S.

Na co skarżą się nasi czytelnicy?

Podejmujemy walkę z wulgarnymi słowami

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej radny Lizurej i radny Gładysz wystąpili przeciwko używaniu wulgarnych słów na ulicach. Wystąpienie to o czym pisaliśmy w „Głosie Narodu“, spotkało się z żywym oddźwiękiem wśród naszych czytelników. Otrzymaliśmy m. innymi list następującej treści:

W sprawozdaniu z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej, w dn. 24 b. m. („Głos Narodu“ Nr. 148) na uwagę, m. in., zasługuje wysoce obywatelska interpelacja radnego Lizureja, nawołująca do podjęcia energicznej walki ze zwyrodniałymi osobnikami, używającymi wulgarnych słów na ulicach, — a tym samym do obrony naszej młodzieży przed tą szatańską demoralizacją.

Czytając tę interpelację, trzeba przyklasnąć i zawołać gromkim głosem: brawo, brawo, Obywatelu Lizurej!

Dawno już społeczeństwo nasze winno było wziąć w obronę moralność publiczną, bo jest ona okropnie deptana i poniewierana.

Nie tylko na ulicy, lecz w pociągu, na stadionie sportowym, na spacerze w parku, w ogonkach sklepowych i prawie na każdym miejscu spotykamy ludzi — nędzników, którzy wulgarnych i plugawych słów używają do woli. Uszy puchną kiedy trzeba — mimo woli — tego wszystkiego słuchać. Nie zawsze ohydne słowo używane jest jako zniewaga innej osoby. Bardzo często zwyrodnialcy używają go na określenie komplementu lub pochlebstwa. Szarżują brudnymi wyrazami w obecności kobiet i dzieci, chcąc w ten sposób podkreślić niejako swój „dowcip“ i swoją „wymowę“.

Jednym słowem robią to dla własnej przyjemności.

Znana jest powszechnie z popularności pewna zniewaga Matek-Polek i ich synów, zniewaga — jakkolwiek przeogromnie hańbiąca nasz Naród — jednak posiadająca całkowite prawo obywatelstwa. Nikt i nic dotąd nie przedsięwziął, by tę zniewagę-hańbę wyplenić z polskiej mowy.

Są na świecie kraje, gdzie — podobno — za publiczne użycie nieprzyzwoitych wyrazów, winowajca jest doraźnie i dotkliwie obity przez obecnych.

My, Polacy, jesteśmy narodem sentymentalnym i na publiczne obicie takiego hycla kijem pozwolić sobie nie możemy, ale możemy sobie pozwolić na: „Towarzystwo Strzeżenia Moralności Publicznej“.

Tymoteusz Malinowski.

Niedzielne dyżury lekarzy

W niedzielę, dnia 30 b. m. dyżurują następujący lekarze:
Internista—dr. J. Przyborowski—A. Wolności 24;
Chirurg — dr. W. Mikulski — A. Wolności 9;
Ginekolog—dr. M. Zakrzewska—Dąbrowskiego 35;
Dentysta — dr. W. Neyman — II Aleja 32;
Laryngolog — dr. K. Pacewicz — I Aleja 11;
Okulista — dr. J. Pacewicz — I Aleja 11.

Kronika miejscowa

Częstochowa w dniu Głosowania Ludowego

W dniu głosowania ludowego miasto musi przybrać odświętny wygląd. — Wszystkie gmachy winny być udekorowane flagami państwowymi, a gmachy publiczne także i godłami państwowymi.

Również lokale Komisyj Obwodowych winny być wewnątrz i zewnątrz udekorowane flagami państwowymi, godłami i portretami.

Uwaga, posiadacze ciągników

Starostwo Grodzkie wzywa wszystkich posiadaczy ciągników, poruszających się na drogach publicznych z szybkością przekraczającą 10 km na godzinę, i mających miejsce stałego postoju na terenie Częstochowy, do zarejestrowania ich, drogą złożenia w Okręgowym Urzędzie Samochodowym w Kielcach formalnych wniosków o rejestrację i przedstawienia ciągników do przeglądu technicznego. Przegląd odbywa się w Okręgowym Urzędzie Samochodowym we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem sobót od godz. 9-tej do 11-tej. Przy złożeniu wniosków przez Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych o rejestrację ciągników (traktorów) pochodzenia UNRRA. Okręgowy Urząd Samochodowy nie będzie żądał doprowadzenia ich do przeglądu technicznego o ile na wnioskach o rejestrację będzie odnotowane, że przegląd został dokonany przez urzędnika technicznego P. P. T. i M. R., że ciągnik odpowiada opisowi i warunkom technicznym i, że może być dopuszczony do ruchu po drogach publicznych.

Wiec kobiet

Staraniem stronnictw demokratycznych w Częstochowie dnia 29 czerwca 1946 r. o godz. 16-ej w lokalu Pow. Rady Związków Zawodowych Aleja N. M. P. 43 odbędzie się Wiec Kobiet, celem wypowiedzenia się, jakie stanowisko powinna zająć kobieta Polka i demokratka w głosowaniu ludowym?

Po wygłoszeniu przemówienia, odbędzie się także część artystyczna.

Kobiety obywatelki stawcie się licznie!

Apel Miejskiej Rady W. F. i P. W.

Miejska Rada W. F. i P. W. oraz Miejska Komenda W. F. P. W w Częstochowie wzywa wszystkie Zarządy Okręgów Sportowych oraz Zarządy wszystkich Klubów Sportowych wraz z członkami tychże na Walne Nadzwyczajne Zgromadzenie w sprawie Referendum, które odbędzie się w dniu 29 b. m. o godz. 18-ej w Domu Sportowym przy ul. Pułaskiego 2 sala duża. Obecność obowiązkowa.

Komunikat Polskiej Y. M. C. A w sprawie wyjazdu na obozy

Sekretariat Polskiej Y. M. C. A. w Częstochowie zawiadamia, że wyjazd na obozy w I terminie nastąpi dn. 1 lipca. Zapisani winni sprawdzić w sekretariacie przydział do obozu i poinformować się o miejscu i godzinie zbiórki. Informacje w godz. 11 — 13 i 16 — 18.

Komunikat Społ Obywatelskiej Ligi Kobiet

Zarząd Społ. Obyw. Ligi Kobiet zawiadamia, że dzieci zgłoszone do wyjazdu na kolonie letnie, będą badane przez specjalnego lekarza w poniedziałek dnia 1 lipca 1946 r. od godz. 13 do 15.30. Zgłaszać się należy do lokalu Społ. Obywatelskiej Ligi Kobiet, III Aleja 53, II piętro.

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Damy i Huzary“ komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Dziś, w sobotę 29 b. m. oraz w niedzielę 30 b. m. o godz. 19.15 „Damy i Huzary“. komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Koncert chóru „Pochodnia“

Dziś, w sobotę, 29 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się w dużej sali Teatrów Miejskich koncert chóru „Pochodnia“ pod dyr. M. Zawadzkiego. W koncercie tym udział weźmie również Irena-Garztecka-Jarzębska (fortepian).

Popis Szkoły Baletowej Tacjanny Wysockiej

Dziś, w sobotę, 29 b. m. o godz. 16-ej w dużej sali Teatrów Miejskich Popis Szkoły Baletowej Tacjanny Wysockiej.

Bilety do nabycia w kasie Teatru.

Sala Kameralna

„Gdzie diabeł nie może“ R. Niewiarowicza

Dziś, w sobotę, 29 b. m. oraz jutro w niedzielę, 30 b. m o godz. 19.15 komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może“.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 12-ej i od 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

„Głos Narodu“ jednomyślnie odpowiada trzy razy „tak“

W dniu 28 czerwca b. r. odbyło się zebranie pracowników Drukarni Państwowej Nr. 1 i wydawnictwa „Głos Narodu“. Zgromadzeni w liczbie ok. 70 osób po wysłuchaniu przemówień i po dyskusji powzięli jednomyślnie poniżej przytoczoną rezolucję:

„Stwierdzamy swoją wierność dla Polski Demokratycznej i Rządu Jedności Narodowej.

Oświadczamy, że w akcji Głosowania Ludowego weźmiemy żywy i bezpośredni udział wypowiadając się za trzykrotnym „tak“, gdyż w tym widzimy utrwalenie zdobyczy osiągniętych przez Demokrację i świat Pracy.

Hołdując demokratycznym formom Ustroju Państwa wzywamy Lud pracy do spełnienia odpowiedzialnego obowiązku, jakim jest akt Głosowania Ludowego w dniu 30 czerwca za Trzykrotnym „Tak“.

Potępiamy wszystkich tych, którzy w Polsce współpracują i ułatwiają drogę reakcji, faszyzmowi i wstecznictwu, co prowadzi do bratobójczych walk.

Niech zwycięży Trzykrotne „Tak“.

Niech żyje Zwycięstwo Demokracji nad reakcją i faszyzmem.

Niech żyje Rząd Jedności Narodowej.

Niech żyje Rzeczpospolita Demokratyczna.

Jak będę głosował w referendum

Ob. Świąć Feliks, rolnik na 2 ha ze wsi Kokawa, gm. Mykanów, będzie głosował trzy razy: Tak!

Czym Ob. motywuje swe odpowiedzi na trzy pytania Referendum?

1. Senatu nie chcę. Po co? Aby cofnął dokonaną reformę rolną? Do senatu zawsze się dostają ludzie wrogo nastawieni do mas chłopskich.
2. Nie po to mój dziad i pradziad cierpiał pańszczyznę, abym ja miał występować przeciw reformie rolnej. Nie ma rolnika, który by nie poczuł na swojej skórze działalności karteli i trustów. A kto nam wyznaczał ceny na buraki, jak nie kartel cukrowy? Dość mam tej gospodarki panów finansistów.
3. Na trzecie pytanie głosuję przecząco tylko ten chłop, który chce znowu popaść w niewolę niemiecką.

Patrioci oddają czyste kartki

Ujęcie zwyrodniałych morderców Krystyny Nowak

W związku z krążącymi w mieście nieprawdziwymi pogłoskami, dotyczącymi zabójstwa Krystyny Nowak, Wydział Śledczy Komendy Miasta M. O. podaje do wiadomości, że zostali ujęci trzej osobnicy, podejrzani o zabójstwo Krystyny Nowak, najprawdopodobniej na tle seksualnym. Ze względu na dobro śledztwa nazwisk ich nie ujawniamy. Sprawa została przekazana do Prokuratury Sądu Okręgowego.

Wydział Śledczy Komendy Miasta M. O. dementuje fałszywe pogłoski, krążące po mieście, jakoby dokonano więcej morderstw na nieletnich.

Z prac Komisji Popularyzacji Prawa

(s) W ramach prac Komisji Popularyzacji Prawa dnia 25 czerwca rb. w sali Sądu Okręgowego w Częstochowie, mec. Bojm wygłosił referat inauguracyjny p. t. „Głosowanie Ludowe".

Temat ten, wszechstronnie już wyczerpany w odczytach i artykułach, mec. Bojm potrafił ująć niecodziennie i interesująco. Poprzez ciekawie opisaną historię samego referendum i jego rolę w poszczególnych epokach i państwach, mec. Bojm sprowadza nas do samej istoty referendum i jego dzisiejszego znaczenia dla narodu.

Mec Bojm omawia m. in. cztery istniejące formy referendum:

Pierwszą to t. zw. „inicjatywa ludowa" — gdzie pewne grupy w narodzie mają prawo przedkładania do parlamentu swych wniosków. Parlament wniosek rozpatruje i przed wydaniem odpowiedniej ustawy poddaje go głosowaniu ludowemu.

Druga forma to: „referendum obligatoryjne", gdzie parlament opracowuje technicznie daną ustawę, aby następnie poddać ją pod ludowe głosowanie.

„Referendum fakultatywne" — to forma głosowania ludowego stosowanego w wypadkach nagłej potrzeby decyzji narodu w sprawach dużej wagi.

Wreszcie: „referendum konsultatywne" — to, które zostało zastosowane u nas.

Każda z tych czterech form głosowania ludowego wprowadza naród na drogę samodzielnego myślenia, samodzielnego decydowania o swych losach i losach Państwa.

Wezwaniem do zebranych, aby głosowali według własnego sumienia, a więc: trzy razy „tak" mec. Bojm kończy swój ciekawy referat.

Komunikat Szkoły Sztuk Pięknych

Dyrekcja Szkoły Sztuk Pięknych w Częstochowie Al. N. Mł P. Nr. 14 ,m 11 ogłasza wpisy na rok szkolny 1946/47. Kandydaci winni przedłożyć dokumenty, metrykę i ostatnie świadectwo szkolne.

Wpisy odbywać, się będą w czasie od 1 do 14 lipca 1946 r. w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 18-ej.

Wielkie przedstawienia cyrkowe

Na placu przy ul. Kilińskiego 18/20 w Częstochowie dnia 29 b. m. i dni następnych odbędą się wielkie przedstawienia cyrkowe. Program, złożony z 16 atrakcyjnych numerów przewiduje występy akrobatów, żonglerów, tresurę koni i wielbłąda, tańce oraz występy klownów i komików.

W sobotę, niedzielę i święta po dwa przedstawienia: I o godz. 15.30, II o godz. 19.30. W dni powszednie — o godz. 19.30.

O wejście do klasy „A"

W sobotę dnia 29 czerwca b. r. o godz. 17-tej na boisku w Rakowie odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B pomiędzy RKS „Błękitni" — RKS „Raków". Zawody zapowiadają się b. ciekawie ze względu na to, że zwycięzca wejdzie do klasy A.

Komunikat Spółdzielni Fryzjerów

Spółdzielnia Fryzjerów w Częstochowie ulica Najśw. Marii Panny 20 zwołała na dzień 23 czerwca b. r. ogólne zebranie swych członków, na którym uchwalono, że wszyscy członkowie spółdzielni biorą udział w głosowaniu ludowym i głosują

TRZY RAZY T A K

TEATRY MIEJSKIE

„Gdzie diabeł nie może"

Komedia w 3-ch aktach R. Niewiarowicza

Reżyseria B. Orlińskiego *Dekoracje Wł. Wagnera*

Wszystkie sceny i wszystkie widownie na całym świecie przeżywają obecnie jeden, wspólny wszystkim okres „wielkiego głodu". W tych dwóch słowach mieści się ogromna wielość pragnień, dążeń, wymagań. Pragniemy, dążymy, wymagamy nowości, nie tylko w sensie pewnego skrótu, pewnej syntezy — w jakie ujmuje życie każde dzieło sztuki — naszej teraźniejszości, ale i w sensie nowych podejść i nowych ujęć. Stwierdzając ten stan rzeczy, w którym dyrektorzy i reżyserzy teatrów krzyczą wprost o nowe sztuki, a jednocześnie muszą dać bardzo złaknionym po długim zastoju życia kulturalnego, jaki powoduje każda wojna, widzom codzienną strawę teatralną i najczęściej skazani są na połykanie gorzkich pigułek, zaaplikowanych przez nielubiącą się z niczym liczyć krytykę, stwierdzić należy z całym spokojem, że długo jeszcze musimy być cierpliwi.

Życie, które tworzy sztukę, samo dopiero się tworzy. Tworzy się i to bardzo czujnie, bacznie i ostrożnie, aby nie odrodzić się, nie zatrącić o te formy, które sprowokowały drugą wojnę światową, pełno jest w nim tymczasowości, które trudno oddzielić od zasadniczej treści tworzywa, a które odpowiedzialny twórca obawia się wcielić w kształt wieczny — w dzieło sztuki.

Zdając sobie sprawę z trudności repertuarowych, z jakimi walczą współczesne sceny, musimy jednocześnie stwierdzić jako widzowie swój niedosyt i swoje niezadowolenie.

Wymagania widza teatralnego niepomiernie wzrosły. Pogłębiła się jego wrażliwość. Przeżycia wojenne stały się przyczyną powstania pewnych dyspozycyj intelektualnych i emocjonalnych, niesłychanie szybko i przy niedostrzegalnym niemal dotknięciu reagujących. Nasz zmysł moralny — na który działano podczas wojny najstraszliwszymi truciznami — uzyskał po tej hartującej kąpieli nowy, nazwałabym bojowy charakter. Nie wybaczymy już nowej sztuce tego, co wybaczaliśmy „starej".

Nie wybaczymy nowemu autorowi, tak, jak wybaczamy Niewiarowiczowi, że nie dał w swej twórczości tego wszystkiego, czego od sztuki wymagamy obecnie. I my, jako widzowie, mieliśmy swoje przedwojenne grzechy. Byliśmy leniwi, lubiliśmy łatwiznę, bierny opór naszych gustów zniechęcił i spaczył prawdopodobnie wielu autorów scenicznych i wielu aktorów. Prawo popytu i podaży obowiązuje bowiem również i na rynku kulturalnym.

Niewiarowicz to artysta — Janus, artysta o kilku obliczach — aktor, reżyser, autor, niejednokrotnie występujący w tych trzech głównych rolach człowieka sceny razem. Ta jego potrójność to kwestia przede wszystkim rzadko spotykanego temperamentu, który musi być jedną z cech podstawowych każdej nieprzeciętności w tych trzech domenach. Ale temperament — źródło żywotności, tempa, określając nowocześnie „rakietowości" sztuki — to jeszcze nie wszystko.

Pisarz to nauczyciel społeczeństwa. Nauczycielem tym Niewiarowicz nie był i być nie zamierzał. Jego arcytrafne karykatury życia były przedstawione w sposób absolutnie relatywny. Tacy są ludzie i stosunki — pokazywał Niewiarowicz i dalej już się nie trudził.

Oto krótka treść „Gdzie diabeł nie może": Młody lekarz bez praktyki w stolicy na skutek pomysłowych gierek i oszustw, podobnie jak i on poszkodowanej przez „nadprodukcję inteligencji" maturzystki, wprowadzającej oboje na drogę kariery za pomocą całego wdzięku i sprytu niewieściego, zostaje dyrektorem wielkiego sanatorium w Krynicy. Wspólniczka uważa go za swoje dzieło. Podrażniony w swej ambicji męskiej i zawodowej lekarz rzuca sanatorium i wyjeżdża na prowincję. Tam jednak dogania go zakochana wspólniczka. Wynikiem jest całkowity happy end i uczuciowy i materialny, bo rezygnując z wielkich dochodów czerpanych z sanatorium sprytna kobietka jednocześnie wyjednuje dla swego przyszłego stanowisko dyrektora wielkiego szpitala w Warszawie.

Treść banalna i pozbawiona głębszych akcentów. Sztuka w sensie życiowym zakończenia nie ma. Padły słowa „pointy", ale w integralnie tkwiącym zakończeniu każdej sztuki dalszym życiu bohaterów nic zasadniczego nie ulegnie zmianie. On tym razem nie wie, że ona wykieruje go na dyrektora, ale przy temperamentach obojga, dowie się o tym od niej przy najbliższej kłótni. On wówczas da capo rozzłości się, obrazi i ucieknie, ona go będzie gonić i t. d. i t. d. Jedno jest pewne — że prędzej on się zdemoralizuje, niż ona zrezygnuje.

Jako wynik zsumowanych wrażeń po opuszczeniu teatru widza nawiedza niepokój. W takich oto warunkach społecznych żyliśmy przed wojną. Życie to było nielogiczne, nieodpowiedzialne i niemoralne. Czy zdołamy do takich warunków i do takiego życia nie powrócić? Czy zdołamy przezwyciężyć bierny opór słabej ludzkiej natury? Czy współczesny lekarz potrafi zacząć swoją praktykę od wsi czy miasteczka? Czy młoda maturzystka będzie i dziś wolała być służącą w wielkim mieście, aniżeli nauczycielką czy urzędniczką w gminie wiejskiej? Czy dobry lekarz i dziś będzie musiał posługiwać się czyimś czy swoim oszustwem i szukaniem protekcyjek, aby osiągnąć należne sobie stanowisko? Czy siła jego oporu moralnego ustąpi i dziś tak łatwo przed perspektywami kariery? Te pytania stanowią odsetek wielu, na które my ludzie dzisiejsi musimy przygotować odpowiedź przeczącą. Tę odpowiedź przygotować musimy wszyscy. I imperatywu tej odpowiedzi oczekujemy od autorów nowych sztuk.

Istotą „Gdzie diabeł nie może" jest nie pomysł zasadniczy, treściowy, ale pomysły towarzyszące akcji, dekoracyjne. Wielość, zdolność żonglowania kilkoma naraz, niezawodność tych pomysłów są niezaprzeczalnymi atutami Niewiarowicza. — Jeśli dodać do nieprzeciętnego temperamentu nieprzeciętny temperament wykonawców ról głównych — **Łukowskiej** w roli Janki, **Szymkowskiego** w roli doktora Wincentego Barta i **Orlińskiego** w roli Fortunata Karpika — efekt musi być. — I efekt był. I byłby znacznie większy, gdyby aktorzy opanowali dokładniej pamięciowo swoje teksty. A teksty te były olbrzymie. Zachodzi pytanie, czy aktorzy otrzymali proporcjonalną do długości tekstów ilość czasu na opanowanie ich?

Pisząc o **Łukowskiej** czy **Szymkowskim** należy wyrazić oprócz uznania dla ich talentu, dla rutyny scenicznej pierwszej i dużej skali aktorskiej drugiego, również i uznanie dla ich ciężkiej pracy w tej sztuce. Żywiołowy akt pierwszy to po prostu pompa ssąco-tłocząca dla aktorów.

Orliński ubawił nas tak, jak to on potrafi. Był przez cały czas nieskazitelnie „pietrkowski" (od Piotrkowa), wyjąwszy moment w akcie drugim, kiedy posuwając w zaloty do Janki przypominał nam bardzo Wistowskiego z „Grubych ryb". Efekt tego posuwu jest zawsze znakomity, tylko zdaniem moim tym razem nie podpada pod logikę odtwarzanej postaci.

Cirin był bardzo dobry w roli szarmanckiego prezesa. Totumfackiego odtworzył **Sarnowski. Wodyńska** i **Laskowska** były rasowymi paniusiami dobroczynnymi. Nieśmiałym pacjentem był **Tkaczyk.** Epizod pielęgniarza powierzono **Stanisławskiemu.**

Orliński jako reżyser to już nieco „inna historia". Sztuka niewątpliwie „wzięła" i będzie „brała", ale za wykończoną uznać jej nie można. Przynajmniej aktu trzeciego. Na rachunek reżysera należy zapisać słabo postawioną rolę Kundzi. **Korwin** po bohatersku zrobiła ze siebie maszkarę i po bohatersku starała się mówić głosem starawej wiedźmy. Reżyser nie dopomógł jej w niczym, a wiele zaszkodził, dozwalając na trzykrotne zaśpiewanie „Nadejdzie kiedyś dzień zapłaty". Wkładanie starej bojowej pieśni rewolucyjnej w usta głupiego i ordynarnego tłumoka ludzkiego nie wydało się zapewne nikomu ani godziwe, ani celowe.

Artysta-malarz **Władysław Wagner** tym razem ukazał w dekoracjach swoją właściwą klasę. Nie wiem, co zasługuje na większy podziw — czy „sanatorium" w drugim akcie, czy arcy — „Pietrków" w trzecim. Publiczność była wprost rozczulona portretem Karpika w „młodszem stanie". Całość „Pietrkowa" dowodzi niezawodnego poczucia humoru naszego mistrza.

St. Zielińska.

—o—

Kronika kielecka

Jak będę głosował w referendum

Prezydent Miasta Kielc ob. Łukawski będzie głosował trzy razy: Tak!

Czym ob. Prezydent motywuje swe trzy odpowiedzi na pytania Referendum?

1. Uważam, że senat jako instytucja należąca do przeżytków, jest nie tylko zbyteczny, lecz i uciążliwy, ponieważ hamowałby wszelkie poczynania sejmu w kierunku jak najszybszej odbudowy kraju a poza tym instytucja ta poważnie obciążyłaby skarb państwa, który fundusze swoje winien inwestować w odbudowę.
2. Sprawa reformy rolnej zadość uczyniła sprawiedliwości dziejowej w stosunku do chłopa polskiego, który, wyzwolony spod jarzma obszarnika stał się prawdziwym współgospodarzem kraju, przy czym posiada wszelkie szanse w kierunku osiągnięcia własnego dobrobytu. Jeżeli chodzi natomiast o uspołecznienie przemysłu to również klasa robotnicza, ujmując w swe silne dłonie wszelką produkcję przemysłową, toruje drogę do podniesienia dobrobytu całego narodu oraz własnej przyszłości. Obie reformy jednakże posiadają to przede wszystkim znaczenie, że utrwalają istotną suwerenność Państwa Polskiego.
3. Uważam, że Ziemie Odzyskane, jako prastare dzielnice piastowskie, powracając na łono Macierzy, zwiększyły w poważnym stopniu gospodarkę ogólnonarodową, która w niedalekiej przyszłości, gdy ziemie te zostaną całkowicie zasiedlone, a ich cały przemysł uruchomiony, przyczyni się do wzmożenia bogactwa całego kraju.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. O. 2023/1/46.

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta z dnia 27 czerwca 1946 roku o bezwzględnym zakazie sprzedaży i podawaniu napojów alkoholowych na całym obszarze miasta Częstochowy w dniach 29 i 30 czerwca 1946 r.

Na podstawie art. 4 ustawy z dnia 21 marca 1931 roku o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa) — Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 42/3/, par. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lipca 1931 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 540), art. 29 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 listopada 1944 roku o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. Ust. R. P. Nr 14, poz. 74) i zarządzenia Wojewody Kieleckiego z dnia 26 czerwca 1946 roku Nr. S. P. 25/19/46 zarządzam, co następuje:

Par. 1

W dniach 29 i 30 czerwca 1946 roku obowiązuje na obszarze miasta Częstochowy bezwzględny zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych we wszystkich bez wyjątku lokalach i miejscach publicznych.

Zakaz dotyczy sprzedaży i podawania napojów alkoholowych tak w naczyniach otwartych jak i zamkniętych.

Par. 2

Winni przekroczenia zakazu określonego w par. 1 karani będą po myśli art. 10 ustawy przeciwalkoholowej, jeżeli nie będą miały do nich zastosowania inne przepisy obowiązującego prawa.

Prezydent Miasta (— Dr T. J. Wolański

Nr O. 2026/1/46

ZARZĄDZENIE

Prezydenta Miasta z dnia 26 czerwca 1946 r. o dodatkowej rejestracji warsztatów rzemieślniczych i chałupniczych czynnych na terenie miasta Częstochowy.

Zgodnie z poleceniem Ministerstwa Przemysłu (Departament Przemysłu Miejscowego) z dnia 7 maja 1946 r. Nr 5275, zarządzam na wniosek Izby Rzemieślniczej w Kielcach z dn. 29.V.46 P. 5/12/46 rejestrację samodzielnych warsztatów rzemieślniczych oraz zakładów chałupniczych czynnych na obszarze miasta Częstochowy, które dotychczas nie wypełniły obowiązku rejestracji.

Przy rejestracji należy przedłożyć dowody uzdolnienia (dyplom mistrzowski lub czeladniczy) względnie kartę rzemieślniczą oraz dokument stwierdzający identyczność danej osoby.

Osoby, nie posiadające wymienionych powyżej dokumentów, mogą przedstawić inne dokumenty stwierdzające ich przynależność zawodową do rzemiosła.

Rejestracja odbywać się będzie od dnia 1 do dnia 15 lipca 1946 r. w lokalu Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego w Częstochowie przy ul. Kościuszki Nr 6 w godz od 10-ej do 14-ej.

Rzemieślnicy, którzy nie dokonają rejestracji w wyżej podanym terminie, podlegają postanowieniom karnym art. 126 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7.6.1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. Ust. R. P. Nr 53, poz. 468) w brzmieniu ustawy z dnia 10.3.1934 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 240, poz. 350) i z dnia 17.3.1932 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 25, poz. 293).

Prezydent Miasta (—) Dr T. J. Wolański

Nr. O. 1604/2/46

ZARZĄDZENIE

Prezydenta Miasta z dnia 6 czerwca 1946 r. w sprawie podniesienia wyglądu i zdrowotności miasta

Na podstawie zarządzenia Wojewody Kieleckiego z dnia 9 maja 1945 r. Nr A.P.P. 1/24/46 oraz rozporządzenia Wojewody Kieleckiego z dnia 24 maja 194 6r., wydanego na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. Ust. R. P. Nr 27. poz. 204) oraz art. 18 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 listopada 1944 roku o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. Ust. R. P. Nr 14, poz. 74) zarządzam zgodnie z art. 29 tegoż dekretu i uchwał. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 11 czerwca 1946 r. Nr 760/46 co następuje:

§ 1.

Wszystkie posesje mieszkalne w obrębie gminy miejskiej Częstochowy winny być doprowadzone w terminie do dnia 30 lipca 1946 r. do należytego wyglądu i stanu zdrowotnego.

W szczególności należy:

a) usunąć wszelkie odpadki i śmieci z podwórz, chodników przed posesjami, sieni, klatek schodowych i strychów,

b) oczyścić gruntownie rynsztoki,

c) urządzić względnie naprawić istniejące, szczelnie zamykane śmietniki,

d) doprowadzić do porządku ustępy.

§ 2

Bezwzględnie winny być zlikwidowane w terminie do dnia 30 czerwca 1946 r. wszelkie istniejące w obrębie posesyj mieszkalnych śmietniki, nie odpowiadające obowiązującym w Częstochowie przepisom sanitarno-porządkowym, uchwalonym przez Radę Miejską dnia 4 XI.1937 i zatwierdzonym reskryptem Wojewody Kieleckiego z dnia 23 maja 1938 r. Z. H. 7/21/38.

§ 3.

Pod nadzorem i kierownictwem Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego przeprowadzona zostanie w czasie od dnia 1 lipca do dnia 30 sierpnia 1946 r. akcja:

1) rozbiórki zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny budynków na podstawie przepisów dekretu z dnia 26.10.1946 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. Ust. R. P. Nr 50, poz. 281) i rozporządzenia wykonawczego do powyższego dekretu z dnia 25 lutego 1946 r. (Dz. Ust. R.P. Nr 10, poz. 72),

2) likwidacji śmietników ogolnych istniejących dotąd w granicach miasta,

3) uprzątnięcia gruzów z ulic, placów i miejsc publicznych,

4) zebrania resztek sprzętu wojennego i przewiezienia go na oznaczone miejsce,

5) wykonania niektórych innych prac dla podniesienia wyglądu i zdrowotności miasta.

§ 4.

Do świadczeń w naturze dla przeprowadzenia tej akcji będą pociągnięte osoby fizyczne i prawne, a mianowicie:

a) płatnicy podatku przemysłowego (karty rejestracyjne),

b) płatnicy podatku od nieruchomości,

c) osoby fizyczne, które opłacają podatek dochodowy, a nie płacą podatku przemysłowego i od nieruchomości.

§ 5.

Podlegające obowiązkowi świadczeń w naturze osoby fizyczne i prawne, wymienione w punktach a i b par. 4 niniejszego zarządzenia będa uczestniczyły w akcji jak wyżej, bezpośrednio przez odrobienie odpowiedniej ilości dniówek pracy lub dostarczenie zaprzęgów konnych na odpowiednią ilość dni, albo pośrednio przez wpłacenie do Kasy Zarządu Miejskiego kwot pieniężnych. odpowiadających ustawowo określonej wartości świadczeń w naturze.

Osoby fizyczne, wymienione w punkcie c par. 4 niniejszego zarządzenia, winny będą dać 3 dni robocizny pieszej, lub wpłacić do kasy Zarządu iMejskiego kwoty odpowiadające wartości 3-ch dniówek robocizny pieszej.

§ 6.

Najwyższą dopuszczalną granicę obciążenia świadczeniami w naturze osób fizycznych i prawnych, wymienionych w punktach a i b niniejszego zarządzenia stanowi 100 proc. podatków, wyszczególnionych w art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 25 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne.

§ 7

Dopuszczalna stawka równowartości pięniężnej za jeden 8-godzinny dzień robocizny pieszej dla wszystkich płatników wymienionych w par. 4 niniejszego zarządzenia wynosi — 50 złotych.

Wartość dniówki robocizny zaprzęgowej wyrażonej w dniówkach robocizny pieszej wynosi:

a) wartość dniówki robocizny zaprzęgowej przy zaprzęgu jednokonnym równa się 3 dniówkom robocizny pieszej,

b) wartość dniówek robocizny zaprzęgowej przy zaprzęgu dwukonnym równa się 5 dniówkom robocizny pieszej.

§ 8

Najdalsza dopuszczalna odległość miejsca robót od przedmiotu podatkowego, uzasadniającego obowiązek, może wynosić:

a) dla pieszych — 7 klm.

b) dla zaprzęgów konnych — 15 klm.

§ 9

Szczegółowy plan akcji określonej w par. 3 niniejszego zarządzenia zostanie odrebnie podany do publicznej wiadomości.

§ 10

Zarząd Miejski dokona wymiaru i poboru świadczeń w naturze imiennymi nakazami płatniczymi.

§ 11

Winni niezastosowania się do przepisów niniejszego zarządzenia ulegną surowemu ukaraniu stosownie do obowiązujących przepisów prawnych

Niezależnie od tego będzie zarządzone wykonanie zastępcze niespełnionego przez nich obowiązku na ich koszt.

§ 12

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Częstochowa, dnia 6 czerwca 1946 r.

Prezydent Miasta: (—) Dr T. J. Wolański.

Nr O. 2025/1/46

ZARZĄDZENIE

Prezydenta Miasta z dnia 26 czerwca 1946 r. o przemianowaniu ulicy Kamienna II

Miejska Rada Narodowa na posiedzeniu w dniu 24 czerwca b. r. powzięła uchwałę w przedmiocie przemianowania ulicy Kamiennej II na ulicę Mineralną.

Wykonując powyższą uchwałę Miejskiej Rady Narodowej, na podstawie art. 24 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74) i art. 46 ust. 5 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1936 r. (Dz. U R. P. Nr 35, poz. 294), zarządzam, co następuje:

Par. 1

Ulica nazywana dotąd „Kamienna II" otrzymuje nazwę „Mineralna"

Par. 3.

Zmiana tablic, napisów i oznaczeń zgodnie z brzmieniem p. 1 niniejszego zarządzenia winna być dokonana przez zobowiązane do tego władze, urzędy i osoby w ciągu dni 14-tu od chwili wejścia w życie tego zarządzenia.

Par. 3

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Częstochowa, dnia 26 czerwca 1946 r.

Prezydent Miasta: (—) T. J. Wolański.

Nr O. 2027/1/46

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta z dnia 25 czerwca 1946 r. o zwalczaniu wybryków nieobyczajnych

Jedną z pozostałości okresu okupacyjnego jest występujące nagminnie w Częstochowie zjawisko używania na ulicach i w miejscach publicznych przez młodzież i osoby starsze zwrotów i wyrażeń godzących w obyczajność publiczną oraz dopuszczania się wybryków nieobyczajnych.

Walka z tym gorszącym zjawiskiem powinna być udziałem nie tylko władz administracji publicznej i organów Milicji Obywatelskiej, lecz także i to przede wszystkim całego społeczeństwa.

W związku z tym i zgodnie z zaleceniem Miejskiej Rady Narodowej z dnia 24 czerwca b. r. podaję do wiadomości publicznej, co następuje:

Zmieniony dekretem z dnia 9 kwietnia 1946 r. o zmianie prawa o wykroczeniach (Dz. U. R.P. Nr 15, poz. 108) artykuł 31 prawa o wykroczeniach stanowi, że kto publicznie dopuszcza się nieobyczajnego wybryku lub używa słów nieprzyzwoitych, podlega karze aresztu do 2-ch tygodni lub grzywny do 5.000 zł.

Organa Milicji Obywatelskiej otrzymały polecenie sporządzania protokółów przeciwko winnym dopuszczania się wybryków nieobyczajnych.

Wybrykiem nieobyczajnym jest zarówno czyn prostacki, grubiański i rubaszny, jako też czyn nieprzyzwoity, sprzeciwiający się w sposób rażący dobrym obyczajom, lekceważący otoczenie i wywołujący nastrój oburzenia i potępienia ze strony osób spostrzegających go.

Winni dopuszczenia się wybryków nieobyczajnych będą pociągani w trybie przyśpieszonym do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Apeluję do ogółu społeczeństwa, ażeby w dobrze zrozumianym interesie publicznym wskazywało organom Milicji Obywatelskiej winnych dopuszczania się wybryków nieobyczajnych i ułatwiało tym organom w jak najszerszej mierze zwalczanie tego rodzaju wykroczeń.

Wyrażam przekonanie, że w tym zakresie okażą władzom oraz organom Milicji Obywatelskiej szczególną pomoc ideowe organizacje młodzieżowe.

Prezydent Miasta: (—) Dr T. J. Wolański.

Nr Apr. HS/W/428/45

ZAWIADOMIENIE

Wydział Aprowizacji i Handlu zawiadamia, że karty nabywcze wydane na zakup węgla i koksu aprowizacyjnego dotychczas niezrealizowane, jeżeli nie zostaną przedłużone do dnia 10.VII b. r. stracą swą ważność.

Instytucje i osoby prywatne, które pobrały karty na węgiel lub koks a w przepisowym terminie nie wykupią go, zostaną obciążone ilością zadysponowaną przez tut. Wydział bez względu, na to czy węgiel lub koks został pobrany ze składu.

Karty nabywcze po dniu 10.VII. b. r. nie będą w ogóle przedłużone.

Naczelnik Wydziału Aprowizacji i Handlu
(—) I. Kuśmierski.

PAP 276

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 2 (5), 8 (1), 9 (2) i 10 dekretu z dnia 10.XI 1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R.P. Nr 56 poz. 310), Starostwo Grodzkie w Częstochowie podaje do wiadomości. że decyzją swą z dnia 24 czerwca 1946 r Nr A-2168/1/46 orzekło zmianę dotychczasowego imienia Ob. Izraela Kartuza s. Wolfa i Chawy-Hendli z Majtlisów, ur. 7.4.1898 r. w Częstochowie z „Izrael" na „Ignacy" oraz zmianę dotychczasowego imienia żony jego Jochydes z domu Haftka, c. Mordki i Reli z Hamburgerów ur. 16.XI.1896 w Wieluniu — obojga zamieszkałych w Częstochowie przy Al. Wolności 11 z „Jochydes" na „Jadwiga".

Częstochowa, dnia 24.6.1946.

Za Starostę: (—) Mgr Fr. Patrzyk.

PAP 311

L. 018671

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie